PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR

Nr 80 (569) SOBOTA, DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU M ROK X

Kolarze jadą do morza!

Start wielkiego wyścigu i pierwszy etap Warszawa—Grudziądz

Sensacyjne szczegóły meczu Polska -- Szwecja 3:0



NA STARCIE WIELKIEGO WYŚCIGU KOLARSKIEGO
W środku zawodnicy pakują rzeczy do kufrów. Na prawo: wóz bagażowy wyścigu. Na lewo kolarze na placu Marszałka Piłsudskiego przed startem.

W ub. środę dn. 1 b. m. od rana już panował na Dynasach gorączkowy ruch. To przyszli uczestnicy wyścigu do morza polskiego szykują się do drogi.

Pakowanie prywatnych rzeczy w worki, odbieranie numerów i przegląd lekarski odbywa się niedość szybko i sprawnie, to też co chwila słychać gromki głos inżyniera Szymczyka, który nawołuje do pośpiechu i porządku.

Ostatecznie na starcie nie zabrakło prawie nikogo; nie ma tylko Stahla (Legja), którego zastąpił Krawczyk, i czterech zawodników zbyt słabego zdrowia, niedopuszczonych przez doktora.

Na chwilę przed wyruszeniem zawodnicy zbierają się na trybunach, aby jeszcze raz w skupieniu wysłuchać regulaminu biegu, wygłoszonego przez gigantofony na boisku. Przemówienie się kończy, — gigantofon zaczyna przygrywać skocznego foxtrotta i różnobarwny tłum 74 kolarzy wyrusza powoli przez bramę, udając się na miejsce startu na placu Józefa Piłsudskiego.



JÓZEF STEFAŃSKI

Największą popularnością cieszy się Stefański:

— Nie daj się Stefański! Gazu, Stefański! Trzymaj się!

— Nie bój się, będzie się trzymał i bez ciebie! — dodaje ktoś z tłumu.

Na Stefańskiego liczą wszyscy i nawet wśród samych zawodników uchodzi on za zdecydowanego faworyta.

— Dobrze, dobrze, nie dam się, będę się trzymał — odpowiada on wesoło na wszystkie strony.

Zawodnicy zostają wreszcie ustawieni według numerów, po ośmiu w szeregu i teraz następuje część oficjalna; pożegnanie i krótkie przemówienie o propagandowem znaczeniu biegu jako patrjotycznej demonstracji sportu polskiego.

Wśród organizatorów i żegnających widzieliśmy pułkownika Krzyskiego i pana Sorokę, dyrektora naczelnego Państwowych Fabryk Uzbrojenia.



PRZED MECZEM
Sędzia Aalto i kapitanowie drużyn: szwedzki — Kaufeld, polski — Chruściński

W chwilę potem, na znak chorągiewki startera, barwny korowód zawodników ruszył prowadzony przez Stefańskiego w stronę rogatki, gdzie nastąpi dopiero właściwy start i rozpoczęcie biegu.

Wyścig do morza Polskiego rozpoczęty!

Ogromnie liczny udział zawodników jest najlepszym dowodem, jak bardzo ta wielka impreza była na czasie i jak dobrze, że choć w ten sposób dano rekompensatę zawodnikom, którzy rok cały przygotowywali się do jeszcze większego wysiłku — do niedoszłego wyścigu dokoła Polski.

*

Wkrótce po starcie właściwym, za mostem kolejowym przy posterunku w Golędzinowie, który nastąpił o godz. 7 min. 53 rano, deszcz przestał padać, zza chmur wyjrzało słońce i do końca już towarzyszyło kolarzom, stwarzając świetne warunki atmosferyczne. A że szosy też były dobre (za wyjątkiem powiatu płońskiego) więc kolarze jechali w warunkach wprost idealnych.

Olbrzymie wprost zainteresowanie publiczności na całej przestrzeni wyścigu dodawało im nadto otuchy i ochoty do walki. To też na całym 241-klm. odcinku pierwszego etapu tempo było ostre, walka zmienna, przegrupowania częste i niespodziewane.

Z Warszawy nie wyjechało 7-iu kolarzy: Lambert, Wasiak, weterani W. T. C. Kamiński, Gronczewski i Śliwiński, Drańko z Brześcia i Jakubiak.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



FELIKS WIECEK



POLSKA



SZWECJA

Walczyli pięknie, świat nie poskąpił im pochwały

Entuzjazm prasy szwedzkiej dla Polaków

Niezwykłe echo wspaniałego zwycięstwa naszych piłkarzy nad mistrzami Skandynawji

Gazety szwedzkie poświęcają nam wiele miejsca. Siedem wielkich dzienników sztokholmskich pisze o nas całe szpalty, fotografje dwóch fenomenów — Martyny i Seichtera znajdują się w każdem piśmie. Pozatem znajdujemy masę karykatur i fotografij.

W piątek i sobotę podano składy, omówienie wyników dotychczasowych, udział polski w grach o puhar środkowo - europejski i fotografje każdego gracza, przyczem pod podobizną Malika podpisano mjr. Lotha, a pod Chruścińskim płk. Glabisza. Inżyniera Przeworskiego ochrzczono tytułem „honorowego trenera". W sobotę wieczór i w niedzielę zamieszczono fotografje z dworca i z obiadu spożytego w restauracji, mieszczącej się w piwnicy.

A oto głosy prasy z poniedziałku:

„Dagens Nyhetter": Nie udał się eksperyment wystawienia trzech reprezentacyj. Polacy przewrócili wszystkie obliczenia do góry nogami. Mieli oni dotąd dobrą opinję, ale nie przypuszczano, by z nami wygrali. Tymczasem najmocniejsza reprezentacja nasza uległa wobec 25 tys. widzów i to uległa zasłużenie. Dzień ten był rekordem stadjonu i wiele osób czekało przed wejściem na wyniki, co wskazuje, że stadjon nasz jest za mały.

Nasi wyszli na plac pewni wygranej, a kiedy spostrzegli, jakiego mają przeciwnika, było zapóźno. Drużyna polska, to „wielcy gracze". Nie pozwolili oni rozwinąć nam normalnej gry, a sami natomiast brylowali. Seichter na prawej pomocy wisiał jak przylepiony przy Hansonie, skakał, leżał poprostu w powietrzu i okazał niebywałą akrobatykę. Martyna, mały, szybki, agresywny, zapalczywy był prawdziwym Limdem (dawny świetny obrońca szwedzki). Fontowicz, duży talent, trzymał błyskotliwie słabe strzały Szwedów i wyglądało tak, jakby wstydził się poprostu, że tak źle mu strzelają. Najlepszym z napadu jest Pazurek, ciężki, o wspaniałym dribblingu i strzale, jak z armaty. Cały atak pokazał grę popisową, w dużym stylu, a w drużynie nie było słabego punktu. Publiczność była mocno niezadowolona z porażki, ale gra Polaków sprawiła, że zapomniała ona o zmartwieniu i musiała się zachwycać. Polacy stali się faworytami publiczności. Sędzia dobry miał łatwe zadanie.

Na zakończenie pismo podaje ciekawą statystykę: ilość strzałów na bramkę. Udane: 15:9 (6:7), złe: 22:9 (10:8), wolne: 11:2 (6:2)— dla Szwecji.

Pod fotografjami Seichtera i Martyny podpisy: Polskie fenomeny, dla których nie mamy równych.

„Svenska Dagbladet": Najlepsza drużyna szwedzka, faworyt publiczności, przegrała zasłużenie z lepszymi Polakami 0:3. Zaprawdę nie należało do przyjemności oczekiwać na zwycięstwo, gdy tymczasem wygrali Polacy i poraz drugi już (pierwszy raz w r. 1922), poprostu nas grą swą oczarowali. Przyznajemy uczciwie, że goście zaskoczyli nas szybką grą, taktyką, techniką i t. d. Szwedzi mogli grać lepiej, nigdy jednak wygrać: nie widać było u nich tej spoistości, która cechowała Polaków. W drużynie polskiej piłka szła z wielką dokładnością od gracza do gracza, którzy obchodzili się z nią, jak z zabawką. Obrona była murem, pomoc szła za napadem. Takiego gracza, jak Martyna oddawna Stokholm nie oglądał. Również Bułanow i Fontowicz sprawowali się bardzo dobrze. Seichter, Chruściński i Mysiak lepsi od kolegów z vis-a-vis. Atak nie tracił czasu na niepotrzbne kombinacje. Smoczek wiele razy niebezpiecznie zagrażał Szwedom. Ciszewski — bardzo dobry, ze skrzydłowych podobał się Sperling swemi biegami i niebezpiecznym driblingiem. Nie prędko Szwedom uda się rewanż.

Idrottsbladet, jedyne sportowe pismo, wychodzące trzy razy w tygodniu — pisze w piątek, omawiając skład, że Szwedzi muszą wygrać, gdyż wystawiają skład najlepszy i na wyniku im zależy. Zresztą nastroje, jakie panowały, najlepiej uprzytomni tabela typowanych przez poszczególnych znawców wyników: Na 24 odpowiedzi, 23 wypowiada się za zwycięstwem Szwecji, tylko jeden za remisem, a za przegraną nikt. Stosunek bramek 86:7. Wyniki naogół duże: 3:1, 4:2, 5:1, 6:2, 2:0, remis 2:2.

W poniedziałek pismo to pisało nieco inaczej: Na pierwszej stronie fotografja, jak Smoczek strzela bramkę dla Polski, a wewnątrz sprawozdanie, pisane przez Cocka, dawnego reprezentacyjnego lewoskrzydłowego:

Cofnijmy się osiem lat wstecz, gdy grali z nami Polacy i niespodzianie wygrali 2:1. Tym razem znów powtórzyli swój triumf, triumf, tem boleśniejszy, że zasłużony. Im dłużej grało się, tem było gorzej. Polacy grali świetnie. W ataku zachwycił mnie Pazurek. Krępy, gracz z głową, wspaniały technik, był tym, który kładł w akcję napadu całą energję. Cała jedenastka polska stała intelektualnie wyżej od nas i wprost smutno było patrzeć, jak ten „słaby przeciwnik" ogrywał naszych szwedzkich chłopców. Drużyna szwedzka zgubiła się zupełnie, a gdy chciała coś zdziałać, było zapóźno. Goście wystawili skład, który dał piękną lekcję gry w piłkę nożną. Szkoda, że Szwedzi nie grali lepiej, a wtedy białoczerwoni mogliby okazać rzeczywistą wartość (!). Nie wiedzieliśmy, że Polska ma takich graczy, jak Pazurek i Martyna. Ciszewski grał bardzo ładnie, pracował za wszystkich, nie zawsze jednak gra jego dawała rezultaty. Stary, znany nam z r. 1922 Sperling przewyższył siebie, a bramka przez niego wyrobiona była istnym kunsztem. Pomoc nienadzwyczajna, Chruściński miał ogromną pracę, dobrze grał głową. Sędzia doskonały.

W dalszym ciągu opisują radość Polaków, ich wielki humor, śpiewy i ruch, jaki uczynili na bankiecie i podają masę karykatur. Jedna z nich przedstawia Polaka, wylewającego na głowę Szweda kubeł zimnej wody.



W DRODZE DO SZTOKHOLMU
Reprezentacja Polski na statku między Sassnitz a Trälleborgiem

Na szlaku Warszawa -- Gdynia

Stefański i Więcek pierwsi w Grudziądzu

Dokończenie telefonicznej relacji naszego specjalnego wysłannika ze str. 1-ej

Tuż po starcie na czoło 72 zawodników wysuwają się Stefański i Więcek, przejmują inicjatywę i trzymując ją do końca. Stanowią oni w tym etapie klasę, nieosiągalną przez innych kolarzy.

Za Jabłonną pierwszy wypadek. Michalak przewraca się doznając poważnych obrażeń, wsiada jednak na maszynę i dogania czołową grupę. Nowy Dwór mijają kolarze w porządku następującym: Więcek, Olecki, Stefański, Targoński, Bryszke, Wlokas, Lipiński, Tusznio i Michalak, który jednak z rozpaczą w sercu musi się tu wycofać.

Za Nowym Dworem nowy wypadek. Stefański zderza się z Targońskim, pada i rani się dotkliwie w łokieć. Po chwili wahania wsiada na rower jedzie dalej z okrwawioną ręką i już w Modlinie jest w czołowej grupie dziewiąty za Więckiem, Oleckim, Lipińskim, Tusznią, Bryszkem, Wlokasem, Targońskim i Chwedowskim. Drugą grupą o kilkaset metrów za pierwszą stanowią Fröss, Tropaczyński, Wasilewski i Kłosowicz. Ubywa z niej wkrótce świetny łodzianin, przewrócony przez konia łamie rower i dopiero po 20 minutach na pożyczonej maszynie jedzie dalej.

W Zakroczymiu silne tempo nadane przez Stefańskiego i Więcka zbiera plony. Czołowa grupa składa się już tylko z 7 kolarzy Więcka Stefańskiego, Frösa, Wawrzyniaka, Oleckiego, Tropaczyńskiego i Chwedomka. Reszta rozciągnięta na znacznej przestrzeni rozbija się na kilka grup.

W Płońsku sygnalizują następujący stan walki: I grupa: Więcek, Stefański, Skórcz, Olecki, Wawrzyniak. II grupa: Targoński, Tropaczyński, Bryszke, Fröss. III grupa: Pajewski, Hofsmeider, Koszczyk, Daniel, Stefański II. Tu jednak wycofuje się Daniel ze Stanisławowa, wskutek dotkliwych bólów żołądka.

Stefański i Więcek doszli widocznie do przekonania, że czas rozpocząć atak, wzmagają bowiem jeszcze tempo. Przez kilkanaście kilometrów odpierają ich ataki: Olecki, Tusznio i Wawrzyniak, wreszcie jednak pluton się rozbija. W szeregu na czele są tylko Stefański, Więcek i Olecki; w Rypinie kapituluje świetny kolarz Legji i wspaniały tandem: Więcek, Stefański ma już 12 minut przewagi nad Oleckim, za nim jadą Targoński i Bryszke, potem Wawrzyniak, Wasilewski, Krzysztofczyk, Kosiński, Reinhardt, Piotrowski, Konopczyński, Więcek II, Targoński II.

Za Rypinem zaczyna się pagórkowata okolica, kocie łby i serpentyny. Nie omieszkają to wykorzystać kolarze. Słabnący Olecki zostaje wtyle, ustępując miejsce Targońskiemu, który porzucił Bryszkiego i samotrzeć rozpoczął pościg za czołową dwójką. Po paru kilometrach Targoński jest już o 3 klm. przed trzecią grupą.

Zjeżdżamy na metę. Stadjon miejski w Grudziądzu, oddalony o 2 klm. od centrum miasta zapełniony jest tłumami publiczności. Miasto reprezentuje prezydent Włodek, Ligę Obrony Kresów Zachodnich sędzia Rogoziński. Organizacja wspaniała. Magistrat ofiarowuje wyżywienie zawodników. Sypią się nagrody.

O godz. 5 min. 44 dźwięki trąbki oznajmiają przybycie pierwszych zawodników. Na tor wpadają dwaj niezrównani rywale Stefański i Więcek, którzy przez cały czas toczyli równą, zaciętą, przerastającą siły innych walkę, by rozstrzygnąć ją na ostatnich metrach. Oczekiwano powszechnie zwycięstwa szybkiego Więcka, jednak mistrz Polski wspaniałym zrywem mija go przed taśmą i wygrywa o dwie długości w czasie 9 godz. 51 m.

Oczekujemy wszyscy Targońskiego, tymczasem po 8 min. zjawia się niespodziewanie Olecki. Świetny ten kolarz przełamał depresję, którą przechodził na 150 klm. i na ostatnich 30 klm. zdołał odrobić 7 minut, bijąc jeszcze o 2 minuty Targońskiego. Brawo!

Piąty jest Wasilewski. Potem nadjeżdżają: 6) Hofszneider 7) Kosiński 8) Krzysztofczyk 9) Wawrzyniak, 10) Bryszke, 11) Piotrowski, 12) Fröss, 13) Skórcz, 14) Tropaczyński, 15) Kononczyński, 16) Więcek II, 17) Konopczyński Wł., 18) Kozłowski, 19) Napieracz, 20) Jamoga, 21) Wlokas, 22) Lipiński. Dalsze miejsca za znanych kolarzy zajęli: 24) Weigert, 25) Targoński II, 28) [illegible] 32) Heinrich, 33) Koszczyk, 35) Brymas, 36) Zawadzki, 40) Karle, 47) Reinhart.

Ostatni na metę o godz. 9 wieczorem wpadają Kaczyński i Goll. Mimo spóźnionej pory wita ich jeszcze 2000 tłum widzów.

Podkreślić należy bohaterstwo Stefańskiego, który mimo wypadku pod Modlinem jechał dalej i do Grudziądza przybył z okropnie spuchniętą ręką.

Osobne słowa uznania należą się policji pomorskiej, która znakomicie utrzymywała porządek i wskazywała drogę.

W walce o nagrodę „Łucznika" prowadzi W. T. C. — 4 pkt., przed Legją — 3 pkt.

GRUDZIĄDZ, 2. 10. — Telegram własny. — Dziś o godz. 8.30 rano rozpoczął się drugi etap wyścigu do morza. Wystartowało 50 kolarzy. Stefański czuje się dobrze.

Mecz lekkoatletyczny Poznań—Pomorze odbędzie się w Poznaniu na stadjonie miejskim dn. 5 października. Reprezentacja Pomorza opierać się będzie na Lesickim, Dzwonkowskim (Gdańsk), Majtkowskim, Mikrutach, Wieckowskim i Kiełpikowskim (młot). W barwach Poznania wystąpią: Piechocki, Biniakowski, Heljasz, Balcer, Miałkas, Zakrzewski, Garncarz i t. d.

Pomorzanie mają murowane punkty w oszczepie, młocie i tyczce, słabiej zato przedstawiają się w biegach krótkich. 800 i 1500 m. powinno stać się łupem Lesickiego, na 400 m. zmierzy się poraz pierwszy z Biniakowskim i Piechockim, rewelacyjny Sokołowski, czasy jego na tym dystansie 51 sek. 50.8. W skoku wwyż i wdal siły są równe, ale w dysku i kuli napewno odniosą zwycięstwo poznańczycy.

Walka będzie niezwykle zacięta.



Pozdrowienia ze Sztokholmu

Na Śląsku

5-bój pań. Zawody lekkoatletyczne z Lammersem

Nadchodzące dni przyniosą taki nawał imprez sportowych na Górnym Śląsku, że można odnieść wrażenie jakoby chciano naraz wyrównać wszystkie ubiegłe okresy, które odznaczały się wybitnie ubogim programem sportowym.

Na pierwsze miejsce wybiła się kobiecy 5-ciobój o mistrzostwo Polski. Zawody odbędą się w Królewskiej Hucie na Stadjonie. Stawka startujących pań jest tak doborowa, że walki będą bardzo zacięte i interesujące.

Do 5-cioboju zgłosiły się następujące zawodniczki:

ZS — Warszawa: Konopacka - Matuszewska i Wojnarowska; Sokół—Grażyna: Hulanicka, Grabicka, Schabińska, Lubecka.

RKS Legia — Kraków: Babrajowa, Szeleźnikówna, Stepniowska.

Stadjon (Królewska Huta): Orłowska, Sikorzanka, Hofińska.

K. S. Roździeń — Szopienice: Rakoczanka i Białasówna.

Druga, wielce interesująca impreza lekkoatletyczna będą zawody organizowane przez niemieckie towarzystwo gimnastyczne Alter Turnverein w Katowicach.

Towarzystwo to organizuje międzypaństwowe zawody gimnastyczne niemieckich towarzystw Polski, Gdańska i Niemiec. Udział zgłosiły już najlepsze drużyny ze swymi czołowymi zawodnikami.

W ramach tego jubileuszu 70-letniego istnienia towarzystwa katowickiego odbędą się także zawody lekkoatletyczne, w których wezmą udział, między innymi, sławny sprinter niemiecki Lammers, Nietsch i Laqua.

Pozatem zobaczymy tu na starcie oszczepników Stingrossa i Wernera oraz skoczków i biegaczy Lingnana, Wegenera i Zweigla.

Piłkarze śląscy będą walczyli reprezentacyjnie na trzech frontach.

Pierwszy garnitur wystąpi w tradycyjnem spotkaniu z reprezentacją Wrocławia, a ściślej Śląska środkowego. Druga śląska drużyna wyjeżdża na międzyokręgowe zawody z Zagłębiem Dąbrowieckiem, które odbędą się pod tytułem Królewska Huta — Sosnowiec. Trzeci garniutr walczyć będzie jako reprezentacja Katowic z przedstawicielami Częstochowy w Częstochowie.

Wreszcie odbędzie się mecz ligowy Ruch — Warszawianka w Katowicach; a w Królewskiej Hucie respektive — Wełnowcu pierwsze spotkanie mistrza okręgu śląskiego z mistrzem okręgu kieleckiego Wartą (Zawiercie).

Na sobotę, niedzielę i poniedziałek przyjeżdża na Śląsk ekspedycja pięściarzy wrocławskich z klubu A. B. C. Wrocław. Będą oni walczyć 4-go z K. S. 27 Orzegów, 5-go z Amatorskim Klubem Bokserskim w Siemianowicach, a 6-go z K. S. Fortuna w Królewskiej Hucie.

Śląski Klub Motocyklowy organizuje w niedzielę zawody o mistrzostwo Śląska na trójkącie szos Murcki—Mysłowiec — Giszowiec.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Katowicach międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Górny Śląsk. Będzie to już drugie spotkanie reprezentacyj; pierwsze odbyło się w styczniu w Łodzi i zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Mecz sobotni otwiera właściwy sezon obu okręgów. O ile ślązacy prawie że nie mieli przerwy letniej o tyle pięściarze łódzcy odpoczywali przez trzy miesiące, co bezwątpienia odbije się na ich wynikach. Niemniej jednak walka sobotnia w Katowicach zapowiada się bardzo zacięcie, gdyż rozporządzając równą techniką, lecz mniejszą siłą fizyczną, łodzianie rzucą na szalę swą ogólnie znaną ambicję i serce do walki.

Skład obu reprezentacyj jest następujący: w. musza: Pawlak — Moczko, w. kogucia: Cyran — Pyka; w piórkowa: Lipiec — Górny; w. lekka: Klimczak — Wochnik; w. półśrednia: Sewerynlak — Bara; w. średnia: Trzonek—Wieczorek; w. półciężka: Stahl — Garstecki; w. ciężka: Kołarzewski — Kupka.

Zapowiedzi

Czarni i Pogoń staną do walki w najsilniejszych składach. W Pogoni grać będzie na obronie Jerzewski i Fichtel, przegrupowanie nastąpi prawdopodobnie w linji napadu. Szabakiewicz zajmie zdaje się z powrotem pozycję lewoskrzydłowego, a na prawej flance wystąpi po dłuższej przerwie Prass. Czarni grać będą z Kaspizyckim w bramce Amirowiczem na środku pomocy i z Drzymałą Kochem, Reymanem, Konopaskiem i Ostrowskim w napadzie. Zawody odbędą się na boisku Pogoni.

Z inicjatywy redakcji „Sportu Wodnego" rozegrany zostanie w Warszawie w dniu 5 października poraz pierwszy w Polsce długodystansowy wyścig wioślarski na trasie ponad 5 klm. z najwyżej położonej przystani klubu Syrena do najniżej położonej przystani W. K. S. Żoliborz. Wyścig ten organizowany będzie corocznie w pierwszą niedzielę października. W r. b. wezmą udział w nim zespoły ósemek i prawdopodobnie czwórek.

Doroczny turniej piłkarski o mistrzostwo Łodzi rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę przy udziale Ł. K. S., ŁTSG, Turystów i WKS. W niedzielę grają Turyści z ŁTSG, przyczem fioletowi wystąpią już z Rapaportem w bramce i Niewiadomskim w obronie. ŁTSG przypuszczalnie wystąpi bez Herbstreicha, który odbywa obecnie ćwiczenia wojskowe.

Ł. K. S. wyjeżdża do Poznania na mecz z Wartą w składzie najsilniejszym jedynie bez Gałeckiego, którego narazie nie wiadomo kto zastąpi.

Piłkarskie mistrzostwa Pabjanic rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. Do mistrzostw staną drużyny PTC., Burza i Sokół.

O miano najlepszego żydowskiego klubu lekkoatletycznego w Polsce walczyć będą w Warszawie na boisku Polonii najlepsi lekkoatleci żydowscy dnia 4. i 5 października r. b. z Freiwaldówną, Czyszem, Libfeldem i Buksnerówną na czele.

Doroczny konkurs piękności samochodów organizuje dn.5 października Automobilklub Polski.

Mistrzowie Polski w dźwiganiu ciężarów Weingarten i Minc zostali wyznaczeni do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 23 — 24 października w Monachjum. Weingarten i Minc wezmą udział w skoszarowanym ośmiodniowym obozie dla ciężkoatletów.

Zagranica

Hoff ponownie startuje z dobrym wynikiem w 10-boju

Charles Hoff, jeden z najznakomitszych lekkoatletów wszystkich czasów, jest ciągle jeszcze w znakomitej formie. Nie mając dostępu na szeroką arenę sportową, jako zawodowiec porwał się on mimo to na rekord światowy Järvinena w dziesięcioboju: pozostał jednak znacznie w tyle za znakomitym Finlandczykiem. Osiągnął bowiem tylko 7629 pkt. Oto wyniki Hoffa: 100 mtr. — 10.9, 400 mtr. — 49.8, 1500 mtr. — 4:35.7, 110 płotki — 16.2, wdal — 709, wwyż — 179, tyczka — 412, dysk — 27.86, kula — 10.05, oszczep — 43.75. Hoff miał więc bardzo słabe rzuty.

Na tych samych zawodach Sunde pobił rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 117.27 (prawą ręką 66.86).

Świetny wynik na 500 mtr. osiągnął Riner (Wiedeń), bijąc w czasie 1:05, Niemca Engelhardta. Pozatem Trossbach wygrał 110 mtr. płotki w czasie 15 sek., przed Langmayrem i Buracicem (Jugosławja) w 16.5 i Wesselym 15.7. Narancic wygrał kulę 14.11, Rinner 200 mtr. w 22.2, 1000 mtr. Engelhardt w 2:33.

Piłkarstwo niemieckie weszło na śliskie drogi. Cesarskie cięcie, które zastosował niedawno Związek Zachodni wobec Schalke 04, ogłaszając klub ten za zawodowy nie znalazło aprobaty zebrania Związku niemieckiego. Przeciwnie, odpowiedzią na tendencje oczyszczające Związek zachodni była uchwała Związku centralnego, dopuszczająca odszkodowania za gry (po 25 mrk.), za treningi (po 2 mrk.) i zwrot straconych zarobków. Dopiero przekroczenie tych zasad „amatorskich" (jeżeli piłkarzy, grających na tych warunkach wogóle nazwać można amatorami) może pociągnąć dyskwalifikację.

Puhar czeski dla zawodowców wygrała Slavia, bijąc w finale Kladno 4:2. Monachjum pokonało Berlin w meczu międzypaństwowym w stosunku 5:3.

Tylko sześciu mistrzów świata w boksie mamy w chwili obecnej. Są nimi Schmeling, Rosenbloom, Stilman, Singer Battalino, Gennaro. Do tytułu w wadze średniej kandydują Dave Shade i Smith (Amer.) Harvey (Anglja) i Devos (Belgja). W wadze koguciej roszczą sobie pretensje Al Brown i Kid Francis.

Międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Niemcy — Hiszpanja, zakończyło się miażdżącem zwycięstwem Niemców w stosunku 15.1. Ansböck, Ziglarski, Schleinkoffer Held, Kugler, Brenlöhr i Haymann pokonali gładko przeciwników. Jedynie Nausch w wadze półciężkiej zremisował z Jrrida. Hiszpanie nie byli źli: brak im było techniki i rutyny. Szybkością, taktyką i wytrzymałością nie ustępowali Niemcom.

Bokserzy węgierscy i czescy, starzy nasi znajomi, stoczyli spotkanie w Budapeszcie, z wynikami następującemi: Enekes (W.) pokonał na punkty Hromade (C.), Szeles zmusił do poddania się Lipowskyego. Mistrz Europy — Szabo — walczył na remis z Kosimą. Keri pokonał Skrivanka, a Bokody zmusił do poddania się Ambrosa.

Malecek, młody tennisista czeski i świetny hokeista, odniósł niedawno najpiękniejszy chyba triumf swej karjery tennisowej, bijąc słynnego Morpurga, siódmego gracza świata, 6:4, 6:2, 3:6, 6:4. Morpurgo coprawda jest teraz wyraźnie nie w formie.

Znany na torach polskich Carpus ze Szczecina, odniósł ostatnio znaczny sukces, wygrywając kryterjum dla narybku niemieckiego w Berlinie. Carpus pokonał w dwu biegach półgodzinnych Lohoffa, Sieronskiego, Gilgena i Kawamuro. Wśród sprinterów zwyciężył bezkonkurencyjnie Dasch.

Michard doznał znowu porażki, przegrywając tym razem do Faucheux i Moeskopsa. W wyścigach za motorami triumfował Möller przed Lacquehayem, Zuchettim i Grassinem.

Dwa rekordy światowe ustanowili ciężkoatleci austrjaccy na mistrzostwach państwowych. Haas w wadze lekkiej osiągnął w trójboju 320 kgr. (85, 105, 130), a Schilberg w wadze ciężkiej miał 372.5 kg. (102.5, 130 i 140).

Notatnik

Herbstereich, doskonały napastnik ŁTSG, został w tych dniach powołany na ćwiczenia wojskowe i nie jest pewne, czy będzie mógł przyjeżdżać na mecze swej drużyny.

Drużyny pięściarskie B. K. S. Katowice i B. K. S. Bogucice spotkały się w sobotę w meczu towarzyskim. Przy tej okazji trzeba napiętnować niezdrowy zwyczaj, który się zakradł na Śląsku, że podczas zawodów międzyklubowych stale występują zawodnicy „pożyczeni" z innych klubów.

W sobotnich zawodach naprzykład walczyły tylko cztery prawidłowe pary. B. K. S. Katowice zwyciężył 5:3. Zawodnicy z Bogucic okazali się bardzo dobrym materjałem, brak im jednakowoż techniki i obycia z ringiem.

W ubiegłą niedzielę odbyły się ciężkoatletyczne zawody Górny Śląsk — Śląsk Opolski. Organizacja zawodów, które odbyły się w Bytomiu była bardzo dobra. Przyglądała się im z wielkiem zainteresowaniem liczna publiczność. Przybyli również przedstawiciele władz i urzędów, z polskiej strony obecnym był wicekonsul p. Moc. Spotkanie składało się z dwuch części: zapasów i podnoszenia ciężarów. W zapasach ulegli Ślązacy Niemcom w stosunku 5:7, a porażka ta była zupełnie niespodziewana, gdyż mimo zdecydowanej przewagi przegrał Zeug przypadkowo, co nawet niemiecka prasa przyznaje i w ten sposób stracili nasi reprezentanci słuszne zwycięstwo na całej linii.

W podnoszeniu ciężarów, na które składał się trójbój olimpijski zwyciężył Górny Śląsk stosunkiem 3610 funtów do 3505 funtów.

W Krakowie rozegrane były zawody kobiece, na których zwycięstwa odniosły zawodniczki Stadjonu (K. Huta). Oto wyniki: 100 mtr. i skok wdal Sikorzanka 13.6 i 474, 200 i 800 mtr. Orłowska 27.6 i 2:34.8, 80 mtr. płotki Hoflińska 14.9, 4x200 mtr. Stadion 55 i 1:57.8, wwyż Ekerlandówna 141.5, kula i dysk Solorzówna 8.35 i 27.29.

Do klasy B spada w okręgu lwowskim definitywnie Janina — Złoczów. Kwestja spadku Świtezi nie jest przesądzona, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, degradacja ograniczy się tylko do jednej drużyny.

W gimnazjum im. Rontalera (Warszawa) zorganizowano klub sportowy „Ront". Klub liczy narazie 90 członków. Uruchomiono dotychczas sekcję szermierczą, gier sportowych i turystyczno-krajoznawczą. W stadjum organizacji jest sekcja lekkoatletyczna.

Triumfalny dzień w Sztokholmie

Skala i znaczenie zwycięstwa Polski nad najsilniejszą reprezentacją Szwecji 3:0



UDAREMNIONY ATAK NA FONTOWICZA

Zwycięstwo, zwycięstwo!

Stare mury stadjonu sztokholmskiego, które przeżywały pamiętne chwile V Olimpjady i przez którego place przewinęły się niezliczone tłumy wielkich bohaterów sportowych, patrzały w niedzielę, 28 września r. b. na wspaniały triumf polskiej jedenastki piłkarskiej.

Imię Polski znane było dobrze już w Szwecji. Zimni i flegmatyczni skandynawowie dobrze pamiętali zadaną im w r. 1922 klęskę przez nieznanych zupełnie Polaków i klęska ta długo ciążyła na ich honorze. Cały szereg późniejszych wygranych potrafił przecież zupełnie już odsunąć w cień stare niepowodzenie, a nawet przegrana w Katowicach nie była traktowana zbyt tragicznie, gdyż tłomaczono ją słabym składem i lekceważeniem przeciwnika.

Mimo to Szwedzi postawili sobie za punkt honoru pokonać jeszcze raz zdecydowanie Polaków i dowieść swej wyższości. Nastrój w Szwecji był taki, że wszystko nastawione było na zwycięstwo i zwycięstwa pragnęło.

I nigdy jeszcze nie było dla polskiej piłki nożnej dogodniejszego momentu dla okazania swych wartości, dla zadania kłamu wszelkim twierdzeniom o upadku sztuki gry w piłkę w Polsce.

Gdy dwudziestu Polaków stanęło na ziemi szwedzkiej, wyczuto odrazu, że jeżeli ten mecz się wygra, to wynik jego mieć będzie znaczenie wprost przełomowe i pamięć o nim długo pozostanie w kronikach sportu polskiego.

Stare cechy Polaków: ambicja, zacięcie, rycerskość i niezwalczona wola wygranej zajaśniały w naszej drużynie w całej pełni. Fontowicz, Martyna, Bułanow, Seichter, Chruściński, Mysiak, Szczepaniak, Pazurek, Smoczek, Ciszewski i Sperling, oto jedenastka, która sprawiła, że cała Szwecja od sfer najwyższych do najniższych miała na ustach słowo „Polska", a komentarze do tego słowa były jaknajlepsze.

Wygrywaliśmy już dotąd na obcych boiskach. Święciliśmy triumfy w Jugosławji, w Turcji, Estonji, ostatnio w Gracu, ale nigdy przecież nie pokonaliśmy tak mocnego przeciwnika w chwili, gdy znał on już naszą wartość i pragnął zwycięstwa. Drużyna nasza nie przelękła się ogromu otoczenia, nie przestraszyło jej dwudziestopięciotysięczne morze głów, okalających boisko i wywalczyła bezwzględnie najlepszy wynik polskiej piłki nożnej.

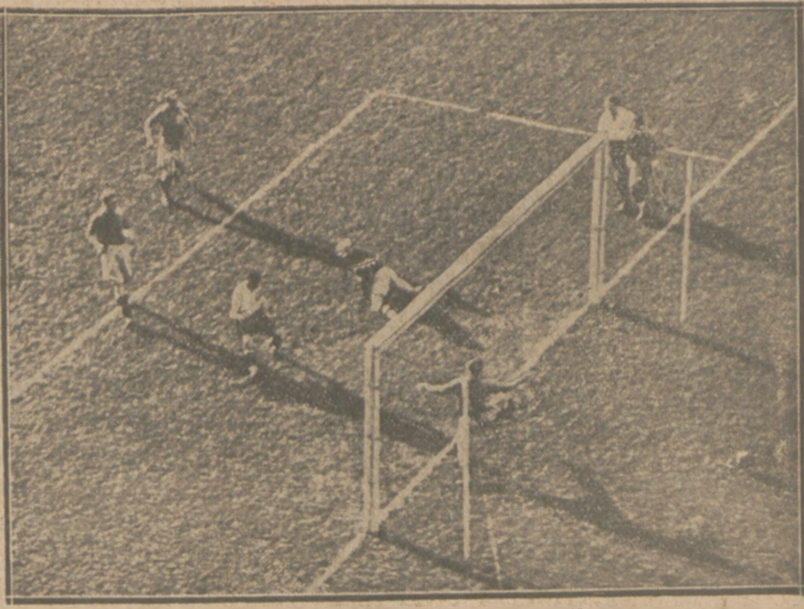
Nic też dziwnego, że radość rozpierała piersi naszych dzielnych sportowców, że po meczu w niedzielę i w czasie dnia poniedziałkowego zapanował tak miły i tak wesoły nastrój, że doprawdy trudno te pamiętne dla wszystkich chwile opisać. Można krótko tylko powiedzieć, że kto miał szczęście być w Szwecji, nigdy chyba nie zapomni wrażeń tej wycieczki.

Dla naszych piłkarzy wynik ten jest dostatecznem zadowoleniem, by im jeszcze dziękować i chwalić.

Jednakże jako największemu organowi opinji sportowej Polski niech nam wolno będzie wznieść gromki okrzyk, który powtórzy cały sport nasz od morza do Tatr:

— Nasza dzielna, zwycięska drużyna i jej kapitan związkowy, mjr. Loth — niech żyje!

R. Mosin.



DRUGA BRAMKA DLA POLSKI



POD BRAMKĄ POLSKI

Co mówią Szwedzi

Głównym tenorem wszystkich opinji dziennikarzy szwedzkich jest podkreślanie bezsprzecznej wyższości Polaków nad ich konkurentami. Zdanie takie, usłyszane z ust przeciwników jest bodaj czy nie najpiękniejszą nagrodą dla całej naszej drużyny.

Dr. Johanson, prezes Szwedzkiego Zw. P. N. od czasu jego istnienia t. j. od lat 26, mówi:

— Drużyna polska wygrała zupełnie zasłużenie. Kiedy w r. 1922 przyjechała tu wasza reprezentacja, nikt nie mógł przypuszczać, że tych jedenastu nieznanych graczy pokona naszą drużynę. Tymczasem wygraliście 2:1. Dziś historja jest podobna. Tylko, że dziś znając waszą siłę, wystawiliśmy tu najlepszy skład, dużo lepszy od tego, który przegrał w Katowicach lecz zwycięstwo znów przypadło wam. Nasi grali źle, trochę z pechem, ale wasza drużyna w takiej formie byłaby pokonała i silniejszych. Technika, ambicja, rycerskość i szybkość, to wasze atuty. Jako prezes mego związku nie mogę być z wyników dzisiejszych zadowolony, w Belgji 2:2, w Finlandji 4:4, ale jaki miłośnik piłkarstwa zadowolony jestem z pięknej gry miłych gości.

Kpt. Bergman, kapitan związkowy Szwedzkiego Zw. P. N., który towarzyszył nam przez cały czas:

— Grą waszą zostałem zaskoczony. Odnieśliście pełnowartościowe zwycięstwo, zupełnie zasłużone. Uderzyła mnie wasza ambicja i wola wygranej. Najbardziej podobał mi się Martyna, Bułanow, Seichter i Ciszewski. Bramkarz nie miał pola do popisu. Zresztą wyróżnić kogoś, to krzywda dla innych, tak dobrze wszyscy grali.

Z mej drużyny nie jestem zadowolony, nie grała nieszczęśliwie, ale nieumiejętnie.

Ci, co zdobyli dla Polski największy sukces w piłkarstwie

Charakterystyka drużyny i poszczególnych graczy

Zespół polski nie posiadał naprawdę słabych punktów. Technicznie ustępował może Szwedom, był jednak twardszy, a przedewszystkiem szybszy. Zawsze o mały ułamek sekundy Polak był wcześniej przy piłce. Ambicja i wola wygranej sprawiły, że nasi wytrzymali pierwsze dziesięć minut naporu Szwedów i przeszli do energicznego ataku.

Fontowicz grał bez zarzutu. Wielokrotnie znajdował się w opresji, zawsze bronił w porę i nigdy nie dostarczył drużynie obaw. Bardzo ostro atakowany przez Szwedów, musiał natychmiast oddawać piłkę. Winno to być nauczką dla naszych bramkarzy, którym zdaje się, że są nietykalni i urządzają sobie zbyteczne parady.

Martyna był w formie mistrzowskiej. Tam, gdzie było niebezpiecznie, gdzie zjawiała się piłka, tam świetny back Legji rzucał się na nią i choć nawet przeciwnik już miał strzelić, Martyna zawsze zdobywał ją dla siebie. Bułanowowi działa się wielka niesprawiedliwość, że mało kto o nim w prasie szwedzkiej pisał. Wprawdzie obok swego partnera jego mała sylwetka schodziła w cień, trzeba jednak powiedzieć, że nie ustępował mu zupełnie. Niezwykle szybki, energiczny, unieruchomił swych przeciwników i osiągnął dużo wyższą formę, niż w meczach ligowych.

Seichter zrobił niespodziankę największą. Najlepsza część ataku szwedzkiego została przez niego po pauzie całkowicie unieruchomiona. Do przerwy trochę niepewny, puścił kilkakrotnie skrzydło, po pauzie natomiast osiągnął szczytową formę. Było tam wprawdzie dużo improwizacji, ale z taką zaciętością szedł na przeciwnika, tyle razy wykonywał w powietrzu jakieś nadzwyczajne skoki i popisy zręczności, że napastnicy szwedzcy nie potrafili absolutnie nic zdziałać. Mysiak był jego przeciwstawieniem. Spokojnie i opanowanie pilnował skrzydłowego i był dla obrony nieodzownym wprost punktem oparcia.

Osobny rozdział należy się Chruścińskiemu. Utarło się mniemanie, że poza Kotlarczykiem nie mamy środkowego pomocnika, tymczasem Chruściński zagrał w niedzielę tak, jak chyba nikt nie przypuszczał. Mordercze tempo meczu odbiło się na nim najwięcej, a przecież zachował do końca siły i świeżość i niezmordowanie walczył z atakiem szwedzkim. Podczas, gdy boczni pomocnicy ograniczali się raczej do defenzywy, on jeden wspierał napad piłkami.

Smoczek parł naprzód i wprowadzał w ataki zalążki kombinacji. Zamało było współgrania ze skrzydłami, za dużo grało się środkiem. Obaj łącznicy pracowali niestrudzenie i byli nietylko w napadzie, ale zawsze w porę się cofali. Pazurek ciągnął z piłką przy nodze nieraz przez dziesiątki metrów i naciskany przez Szwedów, nie oddawał jej nikomu. Ciszewski imponował techniką i grą głową. Szwankowało tylko zgranie jego ze Smoczkiem.

Sperling, znany dobrze Szwedom, został przez nich bardzo starannie obstawiony i nie otrzymując piłek, mało brał udziału w grze. To, co robił, było jednak pierwszorzędne, a zagranie przy drugiej bramce było jednak majstersztykiem. Minąć ze spokojem 3-ch Szwedów, przeczekać, aż wszyscy pójdą na niego i dopiero wtedy oddać wycelowane podanie na but Smoczka, na to trzeba grać w reprezentacji dwadzieścia kilka razy. To też popularny „Munio" był przez graczy otaczany należnym mu szacunkiem; zarówno na boisku, jak i poza niem, wodził rej w drużynie.

Szczepaniak kilka razy ładnie podciągał, był jednak słabszym, niż na meczach ligowych; nie udawały mu się szybkie biegi i dośrodkowania.

SZWEDZI I SĘDZIA

Szwedzi przedstawiali sobą odrębny zupełnie styl gry. Podawali piłki szybko, napół górą. Dobre początkowo podania na skrzydła, przeszły potem w zabardzo bite prosto przed siebie, co sprawiało, że stawały się łupem obrony polskiej. Silni i muskularnie zbudowani, nadali oni tempo grze, które jednak Polacy wytrzymali. Bramkarz ich był dobrym technikiem, strzałów puszczonych trzymać nie mógł, a przecież wielokroć bronił ładnie. Z obrońców lepszy lewy. Pomoc słaba, nie wyłączając reklamowanego Pettersona, wstawionego dla wzmocnienia składu w ostatniej chwili. W ataku lepsza lewa strona, Kaufeld ograniczał się do gwałtownego atakowania Fontowicza.

Sędzia p. Aalto prowadził zawody zupełnie objektywnie, spokojnie i niemal bez pomyłek. Zresztą zadanie miał łatwe, bo gra była ostra, ale fair.

STADJON I PUBLICZNOŚĆ

Stadjon sztokholmski, który drużyna zwiedzała już w sobotę, jest ogromną budowlą, wzniesioną w r. 1912. Posiada on w ¾ obwodu trybuny i loże, a w ¼ miejsca stojące. Ogółem mieści on w sobie 20 — 25 tys. Wejścia na stadjon bardzo oryginalne, przy pomocy automatu, możliwe, rzecz prosta, tylko przy wielkiej uczciwości Szwedów. W niedzielę już o godz. 1.30 napełnił się stadjon tłumem publiczności.

Widowni należy się osobne uznanie. Okrzykami heja, heja, zachęcała swych do boju, oburzała się, gdy psuli, ale, gdy ujrzała wartość Polaków, oklaskiwała ich żywo i widać było, że chodziło jej już jedynie o osiągnięcie najlepszego wyniku.

KIEROWNICTWO EKSPEDYCJI

Z chwilą, gdy mówimy tyle o drużynie, niesprawiedliwością byłoby nie wspomnieć o kierownictwie ekspedycji. Jeżeli kapitan związkowy kilkakrotnie ustalił dobrze skład, to jest to nietylko t. zw. szczęśliwa ręka, a właściwie umiejętność. P. mjr. Loth, zżyty z drużyną, otaczał ją ojcowską opieką i przyczynił się do stworzenia ogólnej harmonji i zgrania. Dopomagał mu w tem inż. Przeworski, który, jako stary gracz, służył niejedną dobrą radą drużynie. P. płk. Glabisz również b. szybko zaprzyjaźnił się ze wszystkimi i zdobył sobie prawdziwą sympatję. P. Mallow z podziwu godną skrupulatnością prowadził kasową stronę ekspedycji.

PRZYJĘCIE. BANKIET

Przyjęcie na miejscu było nadzwyczajne. Szwedzi nie odstępowali nas na krok i stale towarzyszył nam ich przedstawiciel kpt. Bergman.

Na bankiecie, urządzonym po meczu, panował nastrój bardzo serdeczny; przemawiali p. prezes Johanson, Glabisz, min. Rozwadowski, Brodaty. PZPN wręczył Szwedom puhar, oni nam tacę srebrną i odznaki dla graczy i kierownictwa.

P. min. Rozwadowski i członkowie poselstwa odnosili się do nas przez cały czas z niezwykłą troskliwością. P. minister Rozwadowski dziękował drużynie na stacji za sukces, o którym się wyraził, że posiada znaczenie nietylko sportowe.

Nieocenionym naszym przewodnikiem i opiekunem był dyr. Brodaty.

Co mówią gracze

Bohaterowie spotkania sztokholmskiego mają o sobie i swych kolegach dużo do powiedzenia. W opinjach ich uderza wielki objektywizm i rycerskość w ocenie gry swych kolegów.

Oto co mówią: Chruściński, Sperling i Smoczek:

Chruściński, kapitan drużyny polskiej:

— Jestem zachwycony grą kolegów. Nabić Szwedów 3:0 u nich w domu, to triumf, o jakim nie marzyłem. Wszyscy wydali z siebie, co mogli, najlepsza obrona i Seichter. Szwedzi, przeciw którym grałem już, nie byli gorsi, niż dawniej, należał im się jednak wynik 1:3.

Sperling, najstarszy gracz drużyny polskiej:

— Przyjemnie jest mi dzisiaj po ośmiu latach, gdyśmy wygrali po raz pierwszy, grać w drużynie, która sukces ten jeszcze powiększyła. Gdy w r. 1922 jechaliśmy do Szwecji w szeregach naszych panowała trema i słowo reprezentacja przejmowało każdego jakimś niewypowiedzianym strachem. Teraz [illegible] się już ze spokojem, nawet młodzi gracze ma[illegible] już obycie, wiedzą, że gra w reprezentacji, to nic strasznego.

Smoczek, środkowy napastnik Polski:

— Dawno już rwałem się do gry w reprezentacji i ciekaw byłem, jak ona wypadnie. Teraz mam to za sobą: jestem z siebie zadowolony. Gdybym lepiej rozumiał się z łącznikami, a na lewem skrzydle miał Batora, atak szedłby dużo lepiej, bowiem mój system gry był nieco i[illegible] niż współpartnerów.

Tak, czy owak, muszę jednak stwierdzić, że grało się świetnie, a co najważniejsze — drużyna nie posiadała ani jednego słabego punktu.



POD BRAMKĄ SZWEDZKĄ
gorący moment po przerwie.



REPREZENTACJA PIŁKARSKA CZĘSTOCHOWY



FONTOWICZ W OPAŁACH
atakowany przez Dahla.

Cześć i uznanie naszym piłkarzom!

Co mówią kierownicy naszej drużyny o jej grze

Mjr. Loth, szczęśliwy i zasłużony kapitan związkowy P. Z. P. N.:

— Cała drużyna grała świetnie i nie mam słów na wyrażenie swego zadowolenia. Przyznaję, że skład był pewnego rodzaju eksperymentem, ale bałem się wystawić młodych graczy na zawody o puhar, chciałem spróbować ich na Szwecji. Udało się nadspodziewanie, debiutanci grali b. dobrze i osiągnęli najlepszy wynik, jakim dotychczas możemy się pochłubić. Chwalić kogoś specjalnie nie chcę, a nawet nie mogę, gdyż każdy grał, jak mógł najlepiej. Szwedzi, których widziałem kilka razy, grali normalnie, sprawiedliwszy byłby wynik 3:1, 3:2.

Przyjęcie ze strony Szwedów nadzwyczajne. Zadowolony jestem wreszcie z wrażenia, jakie drużyna nasza pozostawia w Sztokholmie, i z gry zawsze fair.

Płk. Glabisz, v.-prezes PZPN.:

— Jeżeli mam mówić o naszej wyprawie do Szwecji, to mówić mogę tylko w superlatywach. Cała drużyna grała świetnie, ambitnie i pracowicie. Bezwzględnie najlepszą była obrona, z pomocy Chruściński swą wielką pracą i ofiarnością wzbudził u mnie podziw, Seichter po przerwie nadzwyczajny, w ataku bardzo dobry Pazurek, do pauzy Sperling.

Zwycięstwo, o którem wie cała Szwecja otwiera nam z pewnością drogę do wszystkich państw Skandynawji i coraz bardziej rozsławia imię sportu polskiego.

Na zakończenie chcę jeszcze pochwalić drużynę za dyscyplinę, jaka w jej szeregach panowała, za zawsze odpowiednie zachowanie się, które mimo niewypowiedzianej radości, okazywanej na każdym kroku, nigdy nie przekroczyło przyjętych zasad grzeczności. Przyjęcie ze strony Szwedów było tak miłe i tak eleganckie (pierwszorzędny hotel, najelegantsza restauracja), że istotnie trudno, a nawet niemożliwem będzie zrewanżować im się w czasie ich pobytu u nas.

Nie mam słów również na wyrażenie podziękowania p. Ministrowi z małżonką i p. Brodatemu, za uprzyjemnianie nam na każdym kroku pobytu w pięknem mieście.

Publiczność szwedzka zadziwiła mnie wysoką kulturą i okazała się prawdziwie sportową. Oklaski po strzelonych przez nas bramkach wywoływały u mnie wrażenie, że jestem na meczu w Polsce.

P. Mallow, prezes P. K. S.-u:

— Szwedzi przegrali, bo byli mniej szybcy i po pierwszym ataku odpartym zostali zaskoczeni ambicją i dobrą grą Polaków. Drużyna nasza po przezwyciężeniu tremy rozwinęła bardzo dobrą grę, a taktycznie stanęła na wysokim poziomie, gdyż po osiągnięciu wyniku 3:0, nie dążyła do podwyższenia jego, lecz raczej do obrony. Mecz ten przypomniał mi trochę zawody Polonja — Warta, kiedy też mniejsze gwiazdy, dzięki młodości i ambicji pokonały renomowanych przeciwników. Najlepszą była obrona, w pomocy Chruściński i Seichter, w ataku najsłabszy Szcz[illegible]k.

Inż. Przeworski:

— Polska wygrała dzięki wielkiej ambicji i dobrej grze. Była to bezwzględnie najlepsza gra naszej reprezentacji obok meczu w Poznaniu z Węgrami 5:1. Szwedzi grali słabo i źle taktycznie. W porównaniu z r. 1922 grają gorzej. Za najlepszych graczy uważam obu backów, Chruścińskiego a najładniejsza akcja ataku, to według mnie zagranie Sperlinga przy drugiej bramce.

Sędzia p. Aalto oświadcza nam z uprzejmością:

— Od czasu kiedy widziałem ostatnio reprezentację Polski u nas, zmieniliście się nie do poznania. Nie przypuszczałem, że Polska wygra i że wygra po takiej grze i w takim stosunku. Cała drużyna bardzo dobra, najlepszy na boisku był bezsprzecznie Martyna. Z meczu wynoszę miłe wrażenie, obie drużyny grały bowiem ostro, ale fair.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce		Cracov	Polonia	Wisła	Legia	Warta	Pogoń	Garbar	Ł. K. S.	Czarni	Ruch	Ł.T.S.G.	Warsz.	Gier	Wygr	Remis	Przegr	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	3:0	2:1	2:3 2:2	0:1 1:4	2:0	2:1 3:2	1:0	2:1	1:0	3:1 5:0	3:1 3:0	16	12	1	3	25:7	31:17
2	Polonia	0:3	A	3:4 2:2	3:1	1:3 5:0	2:2 1:1	3:3	[illegible]	2:0 7:0	1:2 4:1	2:2	3:0 4:1	18	9	5	4	23:13	48:27
3	Wisła	1:2	4:3 2:2	B	2:3 1:0	1:1	2:2	3:1 1:6	2:0 1:0	2:4	4:2 4:0	1:0 4:1	3:1	17	10	3	4	23:11	38:28
4	Legia	3:2 2:2	1:3	3:2 0:1	E	4:0	0:0	3:1 2:3	3:2	0:0 1:1	1:1	3:0	5:0 6:0	16	8	5	3	21:11	37:13
5	Warta	1:0 4:1	3:1 0:5	1:1	0:4	L	0:3 1:1	[illegible]	4:1	4:0	3:0 *)	2:3 9:1	4:2	15	9	2	4	20:10	41:24
6	Pogoń	0:2	2:2 1:1	2:2	0:0	3:0 1:1	A	0:4	3:? 2:1	0:0	1:1	1:2 8:2	5:0 2:2	16	4	8	4	16:16	31:2[illegible]
7	Garbarnia	1:2 2:3	3:3	1:3 6:1	1:3 3:2	1:5	4:0	L	1:5	5:2 1:2	2:2 4:3	[illegible] 4:1	1:3	17	7	2	8	16:18	44:41
8	Ł. K. S.	0:1	0:1 2:4	0:2 0:1	2:3	1:4	3:3 [illegible]	5:1	I	3:1	0:1 5:0	1:1 2:0	7:0 4:1	17	6	2	9	14:20	36:29
9	Czarni	1:2	0:2 0:7	4:2	0:0 1:1	0:4	0:0	2:5 2:1	1:3	G	1:1 2:1	0:0 0:0	1:1	16	3	7	6	13:19	15:30
10	Ruch	0:3	2:1 1:1	2:4 0:4	1:1	0:3 *)	4:1	2:2 2:4	4:0 0:5	1:1 1:2	O	3:1	0:1	16	4	3	9	11:21	23:37
11	Ł. T. S. G.	1:3 0:5	2:2	0:1 1:4	0:3	3:2 1:9	2:1 2:8	2:4 1:4	1:1 0:2	0:0 0:0	1:3	W	4:2	18	3	4	11	10:26	21:54
12	Warszawianka	1:3 0:3	0:3 1:4	1:3	0:5 0:6	2:4	0:5 2:2	3:1	0:7 1:4	1:1	1:0	2:4	A	16	2	2	12	6:26	15:55

*) W tabeli nie uwzględniono meczu Warta—Ruch, przerwanego przy stanie 2:1 na 18 minut przed końcem. Kluby same wyznaczą termin dogrywki.

Trzy derby w trzech miastach

Niedziela wielkich meczów ligowych

Niedziela dn. 5 października będzie niewątpliwie dniem ważnych wydarzeń ligowych.

A więc przedewszystkiem Kraków, Warszawa i Lwów staną się widownią rozprawy swych czołowych drużyn o moralny prymat tych trzech miast. Już to samo wystarczyłoby do podniesienia temperatury na boiskach i widowni do maksimum, a przecież prócz stawki lokalnej w meczach Cracovii z Wisłą, oraz Polonji z Legią może paść rozstrzygnięcie całego mistrzostwa ligowego.

Jeżeli dodać tu spotkanie Warta — ŁKS w Poznaniu — otrzymamy dawno nie notowany równoczesny bój wszystkich pięciu pretendentów do tytułu mistrza, bój z którego część z nich musi wyjść z utratą punktów.

Piąty mecz niedzielny skupi niemniejszą uwagę kół piłkarskich. Ważyć się w nim będą ostatnie szanse Warszawianki na pozostanie w Lidze. Zwycięstwo nad Ruchem w Kr. Hucie miałoby dla drużyny stołecznej poza zdobyczą punktową ogromne znaczenie moralne, którego w takiej opresji lekceważyć nie można.

Na plan pierwszy wybija się oczywiście mecz Cracovia — Wisła na boisku lidera Ligi. Obie rywalki stają do walnej rozprawy w momencie gdy forma ich nie jest najwyższa w sezonie. Walka zapowiada się skutkiem tego jeszcze bardziej emocjonująco, gdyż o zwycięstwie zadecyduje tym razem większa ambicja, ofiarność i kondycja fizyczna. Wyniki ubiegłych lat wykazują zdecydowaną przewagę eksmistrza Ligi na własnem boisku (5:1 i 5:1), oraz stałe jego przegrane na terenie Cracovii 1:2 i 1:3.

Derby warszawskie Legja — Polonia wzrosły w tym roku do znaczenia niemal tak wielkiego, jak starcie rywalek krakowskich. Polonia stanie na boisku DOK jako faworytka, mając za sobą, przypadkowe zresztą zwycięstwo 3:1. Tym razem wojskowi nie mogą pozwolić sobie na lekceważenie przeciwnika ani przez jedną minutę — jeżeli chcą wynieść dwa punkty z tego meczu.

Będzie to walka o niezwykłem u nas napięciu. Walka dwu doskonałych obron, oraz dwu krańcowo różnych, lecz groźnych ataków. W tych warunkach o wyniku rozstrzygnie zapewne forma pomocy i... bramkarzy. W latach minionych wyniki meczu Legja — Polonia były następujące: 2:2, 1:2, 3:4, 3:0, 3:2, 2:2.

Warta gości u siebie ŁKS, który w Łodzi pokonała już 4:1. Poznańczycy ciągle jeszcze są najpoważniejszym konkurentem Cracovii ze względu na swe 10 pkt. straconych, przeto muszą mecz wygrać, chcąc wzmocnić swe szanse w wyścigu do tytułu mistrza. Raz jeden udało się dotychczas łodzianom pokonać Wartę 2:1 w pierwszym meczu ligowym 1927 r. Potem nadeszła dla nich passa porażek: 5:2, 2:2, 3:2, 3:1 i 2:0. Boisko własne wzmaga szanse mistrza Ligi i liczyć się trzeba z porażką Ł. K. S.

Dotychczasowy bilans walk Czarni — Pogoń bez względu na ich przyjacielski czy mistrzowski charakter, przedstawia się dla Czarnych ujemnie. Na 60 gier Pogoń notuje 38 zwycięstw, 11 gier zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, a 11 razy triumf przypadł w udziale Czarnym. Stosownie do tego układa się też stosunek bramkowy 156:58 na korzyść Pogoni.

Walki ligowe przyniosły dwa zwycięstwa Czarnych 3:1 i 1:0, oraz cztery porażki 0:3, 0:4, 0:2, 1:2. Pierwszy tegoroczny mecz przyniósł wynik bezbramkowy.

Polska-Szwecja 3:0 w karykaturze



T. ZW. SZKIELET JEDNEJ DRUŻYNY,
na której oparli Szwedzi swoje nadzieje, nie przestraszył Martyny ani Bulanowa, którzy rozbijali wszystkie jego śmiercionośne zapędy.

Zwycięstwo Polski nad Szwecją było dla świata sportowego zagranicy wielką niespodzianką.

Wiedeński organ zawodowców piłkarskich „Sporttagblatt" poinformował nawet swych czytelników, że „drugi szwedzki garnitur pokonał Polskę pewnie 3:0". Podobną wiadomość opublikował również budapeszteński „Nemzeti-Sport". Agencje nasze, przedewszystkiem P. A. T., powinny te błędne wiadomości czemprędzej sprostować.

Radjo niemieckie, nadające w niedzielę o godz. 8-ej wiecz. komunikaty sportowe, doniosło o obu nierozstrzygniętych Szwecji, z Finlandją 4:4 i z Belgją 2:2, natomiast o triumfie Polski nie mogło wykrztusić ani słowa.

Na to wszystko jest jedna rada: bić, zwyciężać, wygrywać, wszędzie gdzie się da!... Wtedy nas popamiętają, nie pomylą się i nie zapomną...

Uwaga aktualna również ze względu na mecz Polska — Czechy 26 b. m. w Pradze.

Częstochowa-Kraków 1:0

Zorganizowane przez kielecki Z. O. P. N. zawody międzymiastowe były interesującem widowiskiem sportowem, trzymając widzów w napięciu do końca gwizdka sędziego.

Kraków przysłał niespodziewanie silny skład, mianowicie: Wojciechowski (Garb.), Bill (Garb.), Piekarz (Crac.), Purysz (Mak.), Seichter (Crac.), Symborski (Sparta), Landman (Mak.), Zieliński (Crac.), Suchoń (Crac.), Ściborowski (Podg.) i Czernik (Crac.).

Spodziewano się więc wysokiego zwycięstwa Krakowa. Częstochowa jednak grała ambitnie i ofiarnie, przeciwstawiając się skutecznie lepszym technicznie, lecz mniej zgranym krakowianom. Gra od początku żywa, tempo ostre, a ciągłe sytuacje pod bramkami obu drużyn czyniły zawody bardzo ciekawemi. Częstochowa zdobywa bramkę w II połowie z rzutu karnego, Kraków nie wykorzystał karnego (Bill).

Z Częstochowy był klasą dla siebie bramkarz Uljański, a wyróżnili się: Gewercman, Kurek, Zieliński, z Krakowa zaś Seichter, Purysz, Zieliński i Landman. Sędzia L. Rozenzweig.

Edward Ran w Ameryce

Edward Ran zamierza wrócić do Europy, mimo doskonałej marki, którą wyrobił sobie w Ameryce. Powodem jest nieudolne kierownictwo tego managera Leclerca, wyzyskiwanego nieustannie przez organizatorów amerykańskich. Natwiecej cierpi na tem Ran, to też Polak chce rozwiązać umowę z Leclerc'em w Paryżu, a potem powrócić do Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie spotkanie Rana w Ameryce z Bobby o'Hara zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Jak donoszą pisma amerykańskie po nie wazoł rundzie wyrównanej. Ran osiągnął znaczną przewagę, w czwartem jednak starciu o'Hara przypadkowym ciosem otworzył Ranowi ranę nad lewem okiem i korzystając z tego, odrobił stracone punkty. W piątej rundzie Ran miał znów przewagę, w szóstej jednak rana zaczęła znów krwawić i o'Hara uzyskał parę punktów, które zapewniły mu wynik nierozstrzygnięty.

Ran walczył bardzo dobrze. Jego mądra, zmienna taktyka, wytrzymałość od startu do finiszu dobre operowanie obu pięściami i wszystkiemi ciosami rokują mu świetną przyszłość.

O wejście do Ligi

Nowy etap decydujących walk

Nadchodząca niedziela posunie znowu o krok naprzód rozgrywki o wejście do Ligi, choć sytuacji wyjaśnić nie może. W grupie południowej wkroczy do walk przedstawiciel Śląska, wyłoniony na meczu Amatorski K. S. — Orzeł (Wełnowiec). Sto procent szans przemawia za Amatorskim to też Warta (Zawiercie) u niego zapewne będzie gościła.

W grupie centralnej Legja poznańska, zasilona w ataku Chmielewskim, rozegra przedostatnie spotkanie ze Skrą w Warszawie. W razie bardzo prawdopodobnego zwycięstwa będzie ona niemal pewnym kandydatem do rozgrywek międzygrupowych. By się to nie stało, poznańczycy musieliby bowiem przegrać z T. K. S-em w Toruniu (10.X), a W. K. S. (Łódź) wygrać zarówno niedzielny mecz z toruńczykami u siebie (co jest bardzo prawdopodobne), jak i ze Skrą w Warszawie. Los tej grupy zależy więc od T. K. S-u, tak groźnego na własnem boisku. Doświadczył tego W. K. S., przegrywając z toruńczykami.

W grupie południowo-wschodniej Unja lubelska gra swój ostatni mecz z Sokołem w Równie. Przegrana wyjaśniałaby zupełnie sytuację i utorowałaby drogę do dalszych rozgrywek. Trudno bowiem przypuścić, by lwowianie ulegli słabym przedstawicielom Wołynia. Natomiast słaba forma Unji, wykazana ostatnio na meczu z Marymontem, niespodzianki w postaci przegranej z Sokołem nie wyklucza. Najprawdopodobniej jednak Unja wygra i o zwycięstwie zadecyduje trzecia rozgrywka Unja — Lechja na neutralnym gruncie.

W najsłabszej grupie północnej przedostatni mecz gra 42 p. p. (Białystok) w Wilnie z Ogniskiem. Zwycięstwo da mu znaczną przewagę nad 82 p. p. (Brześć) i wystarczy mu wówczas jeden punkt do zdobycia tytułu mistrza swej grupy. Prawdopodobna jednak przegrana uczyni faworytem Ognisko wileńskie, zdaje się najlepszą drużynę tej grupy.

Koszykówka

Wielki turniej koszykówki rozegrano na boisku Ośrodka W. F. i P. W. w Katowicach. Zgłoszonych do turnieju było 20 drużyn, które wykazały dość wysoki poziom i dobre zgranie.

Do finału zakwalifikowały się drużyny Nauczycielskiego K. S. (Tarnowskie Góry) i K. S. Chorzów, spotkanie to wygrał Nauczycielski K. S. w stosunku 27:17, zdobywając puhar, ufundowany dla zwycięskiej drużyny przez okręgowy zw. gier sportowych.

Bezpośrednio po finale koszykówki odbyło się rewanżowe spotkanie reprezentacji Górnego Śląska z reprezentacją Śląska Opolskiego.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Śląska Opolskiego w stosunku 14:3. Drużyna gości górowała znacznie nad drużyną miejscowych pod każdym względem.

Cracovia zgłosiła swój udział w turnieju koszykówki, urządzonym przez Śląski O. Z. G. S. Mimo, iż białoczerwoni zgodzili się przyjechać na własny koszt, organizatorzy nie dopuścili ich do udziału w turnieju.

Na zawodach wewnętrznych juniorów Polonii wyniki były słabe. Na wyróżnienie zasługują: 100 mtr. — Przepiórka 11.5 i skok wzwyż — Szaliński — 165.

Kolarstwo w Krakowie

Emocjonujący wyścig mistrzów klubowych

Krakowski Okręgowy Związek Kolarski zamknął w dniu wczorajszym wspólnemi zawodami mistrzowskiemi wszystkich klubów lokalnych swój bogaty sezon tegoroczny. Na starcie obok rogatki warszawskiej zebrało się 36 zawodników, należących do Garbarni, Legji, Makabi, Wawelu i Klubu Cyklistów Wieliczka. Zawodnicy ruszyli szeroką ławą, na czoło wychodzi zdecydowanie najlepsza czwórka krakowska Kosiński z Legji, Duda z Wawelu, Kaller i Grzesik. Walka o uzyskanie najlepszego czasu rozgrywa się tylko między nimi. Prowadzi niemal cały czas Duda, który uzyskuje nawet przejściowo około 100 metrów przewagi, ulega jednak skoalizowanej stawce Legji, która idąc na zmianę, dochodzi uciekiniera.

Tempo wzmaga się, dochodząc niejednokrotnie do 35 klm., odpada nieco Grzesik, który jest trochę niedysponowany. Na półmetku za Słomnikami pierwszy jest Duda w czasie 47.30, za nim Kosiński i Kaller, 100 mtr. w tyle Grzesik i Krecis, nieco dalej Nowak z Garbarni, Kwinta, Kolek, Jabłoński, Witek, Steczyński, Klinger, Kluger i in. W drodze powrotnej sytuacja nie ulega zmianie, jedyny defekt ma Klinger i wycofuje się z wyścigu. Na metę wpada pierwszy Kosiński w czasie 1.33.45, drugi o sekundę Duda, trzeci Kaller.

Lista pierwszych sześciu mistrzów z każdego klubu jest następująca (w nawiasie kolejność ogólna).

Garbarnia: Mistrzem na rok 1930—31 Nowak Jan (6) czas 1:37.21, drugi Steczyński (10) 1:40.39, Rulikowski (12) 1:41.44. RKS Legia: 1) Kosiński (1) 1:33.45, najlepszy czas dnia, drugi Kaller (3) 1:34.07, Grzesik (4) 1:36.31. Makabi: 1) Kluger (14) 1:43.45 drugi Goldberg (20) 1:50.54. Klub Cyklistów (Wieliczka): 1) Jabłoński Emil (11) 1:40.44, drugi Słodki Michał (19) 1:48 i trzeci Glas (25) 1:53.52. WKS Wawel: 1) Duda St. (2) w czasie 1:33.46.

Po wyścigu mistrzowskim odbył się start do biegu nowicjuszy, urządzony przez RKS Legja, do którego stanęła rekordowa, bo 31 osób licząca stawka kolarzy. Dystans 25 klm. Pierwszy Kaliński w czasie 53.06, następnie — Kłapeta, Kozera, Król, Kozłowski i Frankowski. Zawodom przypatrywało się około 1.500 widzów.

Pływanie

Zimowe kursy pływania w Warszawie organizuje okręgowy Urząd W. F. celem zapewnienia sportowcom-pływakom stałego treningu zimowego, a młodzieży szkolnej i najszerszym sferom publiczności stołecznej kontynuowania rozpoczętej w sezonie letnim nauki pływania. Na ten cel uzyskali w basenach krytych (Kasy Chorych przy ul. Wolskiej i Kolonji Akademickiej przy ul. Grójeckiej), pewną ilość godzin codziennie.

Przy tej sposobności donosimy, że dn. 1 października nastąpiło otwarcie pływalni zimowej Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52, a około 10 października będzie oddany do publicznego użytku piękny basen pływacki w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej.

Mistrz Polski w pływaniu Jan Kot (Crac.), po ukończeniu służby wojskowej, pozostaje na stałe w Krakowie, gdzie będzie miał możność trenowania w zimowym basenie YMCA.

19-sty konkurs „Przeglądu Sportowego"

Kto zdobędzie pierwsze trzy miejsca w Lidze?

11 dni zagadki. 50 meczów. 100 zł. do zdobycia

Rozgrywki ligowe wchodzą w stadjum gorączki finiszowej. Zarówno u góry tabeli, jak na jej niższych szczeblach wre zażarta walka o każdy punkt, tak często decydujący o zdobyciu mistrzostwa, bądź jeszcze ważniejszem — utrzymaniu się w gronie polskiej arystokracji piłkarskiej.

Walka ta jest tak zacięta i pełna niespodzianek, że chociaż do końca mistrzostw pozostało już tylko siedem niedziel rozgrywek, dziś trudno doprawdy jest przewidzieć, kto definitywnie zdobędzie zaszczytny tytuł pierwszej polskiej drużyny piłkarskiej.

Możliwości te są tak wielkie, że jeszcze dziś Czarni znajdujący się na 9-ej lokacie w tabeli w razie zwycięstwa we wszystkich pozostałych im do rozegrania sześciu meczach, zdobyliby 25 punktów, t. j. tyle ile posiada ich w chwili obecnej liderka Ligi Cracovia. To jest jednak teorja, która nawet przy tak pomyślnym przebiegu dla Czarnych przekreśla zgóry możliwości zdobycia przez drużynę lwowską mistrzostwa, gdyż już choćby mecze rozgrywane między drużynami, stojącemi u góry tabeli nawet przy najrówniejszym podziale tych punktów muszą podwyższyć stan posiadania klubów czołowych ponad normę możliwą do osiągnięcia przez Czarnych.

W tym więc stanie rzeczy przy typowaniu trzech pierwszych klubów w ostatecznej tabeli mistrzowskiej może być realnie brane w rachubę tylko siedem pierwszych klubów dzisiejszej tabeli: Cracovia, Polonia, Wisła, Legja, Warta, Pogoń i Garbarnia.

Ale które z tych siedmiu — oto pytanie, będące tematem XIX-go konkursu „Przeglądu Sportowego":

Które kluby zajmą trzy pierwsze miejsca w tegorocznej tabeli ligowej

Warunki konkursu brzmią następująco: na załączonym kuponie należy wypisać kolejno nazwy klubów, które zdaniem głosującego zajmą pierwsze, drugie i trzecie miejsce, dalej podać dokładnie i czytelnie swoje imię i nazwisko, oraz adres. Tak wypełniony kupon należy wyciąć i nalepić na zwykłą kartę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy" Warszawa, ul. Marszałkowska 3—5—7.

Przyjmowanie odpowiedzi zostanie ostatecznie zamknięte w sobotę dnia 11-go października r. b. o godz. 20-ej. Wszelkie odpowiedzi, które nadesłane zostaną później (bez względu na to, czy z Warszawy czy z prowincji) nie będą brane pod uwagę. Tak samo ze względu na trudności przy segregacji odpowiedzi, będziemy musieli odrzucać kupony nienalepione na pocztówkę, bądź też na odpowiadający jej wymiarem karton.

Natomiast można po kilka kuponów przesyłać w liście, byle były tylko naklejone na oddzielne kartony.

Dla zwycięzców konkursu redakcja „Przeglądu Sportowego" przeznacza

50 nagród

następujących: I-sza — zł. 50, II-ga — zł. 20, III-cia — zł. 15, IV-ta — zł. 10, V-ta — zł. 5, oraz 45 nagród książkowych.

W razie otrzymania większej ilości odpowiedzi trafnych nagrody przyznane zostaną drogą losowania.

Temat konkursu jest tak ciekawy, że chyba nie należy do niego specjalnie zachęcać. Wszak każdy prawdziwy miłośnik piłkarstwa oddawna już medytuje nad wszelkiemi możliwościami rozgrywek i z przyjemnością skorzysta z okazji, aby swe znawstwo i intuicje skonkretyzować w paru wierszach odpowiedzi na kuponie konkursowym.

Śląsk przoduje w sporcie

Mysłowice budują wielki stadjon za 1.500.000 zł.

W ostatnim numerze „Samorządu Miejskiego" organu związku miast polskich w artykule, omawiającym politykę komunalną Mysłowic znajdujemy niezmiernie doniosłe plany budowy wielkiego stadjonu miejskiego. Specjalnie powołane do życia Towarzystwo Budowy Stadjonu wynajęło na ten cel 120 morgowy obszar na przeciąg 10 lat z prawem przedłużania na dalszy okres.

Położenie terenu jest wprost idealne. Niwelacja prawie zbyteczna. Z uwagi na uzyskanie tak dogodnego i olbrzymiego terenu powstał projekt wybudowania toru wyścigowego długości 1000 mtr. dla motocyklistw oraz cyklistów, który będzie największym torem w Polsce, a jednym z największych w środkowej Europie.

Program budowy przewiduje: pływalnię długości 300 mtr., szerokości 100 mtr., dwa baseny rezerwowe o wymiarach 100x60 mtr., skocznię na 1, 3, 5 i 10 mtr., trybuny, boiska do wszelkiego rodzaju gier, strzelnice i t. d.

Do chwili obecnej wykończono pływalnię, (która w porze zimowej przeznacza się na tor łyżwiarski), basen rezerwowy, szatnię i budynek restauracyjny, kosztem 100 tysięcy złotych, które pokryto po 50 proc. z subwencji i pożyczek.

Ogólne koszta budowy całości stadjonu łącznie z torem wyścigowym, parkiem ludowym wynosić będą w przybliżeniu 1.500.000 zł.

Tyle Mysłowice. Jak wobec tego wygląda Warszawa, stolica Rzeczypospolitej.



PO WYSTĘPIE NURMIEGO
Cała Warszawa pod znakiem rekordu.

Notatki i uwagi

Freyer Bronisław ma lat 24. Od 2 lat jest w Cracovivi; po Maratonie czuł się dobrze, narzekał tylko na pantofle, które mu odgniotły palec. Gdyby nie ten niespodziewany mankament, miałby napewno rekord. Biegł bez wysiłku, cały czas rozmawiał i żartował. Trasa dobra, organizacja jeszcze lepsza.

Warta posiada wreszcie przedstawiciela wagi ciężkiej w boksie. Jest nim Tomaszewski, który po wystąpieniu z klubu Cegielskiego, zasilił szeregi pięściarzy drużynowego mistrza Polski.

Anioła, reprezentacyjny pięściarz poznański, otrzymał skreślenie z klubu Cegielskiego i po upływie czasu karencyjnego występować będzie w barwach Warty.

Tomaszewski (A. Z. S. Poznań) dobrze zapowiadający się oszczepnik, przeniósł się na stały pobyt do Katowic.

W P. Z. B. nurtują podobno tendencje przeniesienia siedziby związku z powrotem do Poznania, jako siedziby „stolicy" boksu polskiego.

Międzymiastowe zawody bokserskie Warszawa — Łódź odbędą się w Warszawie dnia 2 listopada r. b.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski projektuje w styczniu i lutym roku przyszłego urządzenie międzypaństwowych zawodów bokserskich. Brani są pod uwagę Niemcy, Czesi, Szwedzi i Włosi.

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Śląsk odbędzie się w Warszawie dnia 7 grudnia r. b.

Mistrzostwo tennisowe Austrji, zakończone w ubiegłym tygodniu, zdobył kpt. Kraal, bijąc w finale por. Suchorzewskiego 6:2, 6:1, 6:1.

Komitet organizacyjny Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego odbył w ubiegły poniedziałek swe pierwsze posiedzenie, na którem wybrano władze w składzie: Artur Thiele (Union), Bolesław Knapski (Ł. T. K.), Zygmunt Krachulec (ŁKS), Mieczysław Karpiński (Przewodniczący Komisji Międzyklubowej Kolarskiej), Józef Chyliński (TZS) i Stanisław Wierucki (ŁKS.).

O fuzji klubów Turystów i Unionu mówi się coraz częściej w Łodzi. Podobno czynione już były pewne kroki celem zespolenia tych dwóch zasłużonych dla łódzkiego sportu stowarzyszeń sportowych. Trudności jakie napotykano, tkwią w nazwie klubu. Oba kluby, egzystujące od przeszło trzydziestu lat, domagają się utrzymania każdy swojej nazwy.

Fuzja tych dwu klubów powinna dać dobre wyniki. Union ma bowiem kolarzy i bokserów, Turyści zaś piłkarzy i tennisistów.

Międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem zawodników Gdańska i niemieckiego Górnego Śląska miały się odbyć ub. niedzieli w Łodzi. Wskutek braku odpowiedniej sali, organizatorzy mecz zawczasu odwołali i listami poleconymi zawiadomili o tem Schupo i Herosa. Tymczasem, czterech zawodników Herosu przybyło do Łodzi i tu ku swojemu wielkiemu zdziwieniu dowiedziało się, że zawodów wogóle nie ma. Naturalnie, poszkodowany tu został Union, który zwrócił pieniądze za podróż bokserom niemieckim na drogę powrotną.

Zjazd wszechświatowego związku Makabi w Polsce obradował w niedzielę w Warszawie. Na zjeździe było reprezentowanych 8 okręgów. Zjazd zagaił prezes egzekutywy p. Z. Rusecki, który jednocześnie składał sprawozdanie z dotychczasowej działalności egzekutywy i przedstawił plan pracy na najbliższą przyszłość. W wyniku dyskusji uchwalono rozwinięcie wielkiej akcji propagandowej wśród żydów polskich w celu wzmocnienia i rozszerzenia idei odrodzenia fizycznego wśród młodzieży, pozyskania 100.000 członków popierających ideę i zadania Makabi w Polsce oraz założenie nowych 100 klubów w miastach, które nie posiadają jeszcze żydowskich klubów sportowych. Następnie konferencja uchwaliła urządzić w roku 1931 w Polsce zlot towarzystw sportowych żydowskich, by przygotować się do mającej odbyć się w roku 1932 Makabiady w Palestynie.

Brzesko. Wyniki zawodów lekkoatletycznych 100 m. wdal Majka 11.8 sek., 5.69; wwyż, tyczka dysk, oszczep, kula — Głąb 1.50 m., 2.60 m., 30.03, 38.40, 9.60.; 800 m. Kołek 2.17 min.

Oświęcim. Unja — R. K. S. Brzeszcze 4:1. Unja z trzema rezerwowymi pokonała łatwo swego przeciwnika. Bramkami podzielili się Szulc J. (?), Chodacki i Krzemień. Sędziował bardzo dobrze p. Baczkowski. Publiczności około 300 osób. Czarni — Pobudka 2:2.

Grudziądz i Toruń

Grudziądz. Lekkoatletyczne mistrzostwa miasta odbyły się staraniem M. K. W. F. i P. W. na boisku miejskiem przy licznym udziale zawodników. Uzyskano następujące wyniki:

Panie: 60 mtr.: 1) Gackowska 9 sek.; 100 mtr.: 1) Łykowska 15 sek.; sztafeta 4x75 mtr.: Sokół IV — czas 45.8 sek.; skok wwyż: 1) Zalewska 1.23 mtr.; skok wdal: 1) Łykowska 4.04 mtr.; dysk: 1) Gackowska 25.52 mtr.; 2) Zalewska 23.64 mtr.; kula: 1) Zalewska 6.42 mtr., 2) Gackowska 8.34 mtr.

Panowie 100 mtr.: 1) Szychowski (Gimn. Mat.-Przyr.) 11.8 sek., 2) Witt (Sokół I); 110 mtr. przez płotki: 1) Kotowski 19 sek., 2) Welski; 200 mtr.: 1) Witt 25.4 sek., 2) Brzozowski; 400 mtr.: 1) Kozikowski (Sem. Naucz.) 56.2 sek., 2) Cetkowski 60.6 sek.; 1500 mtr.: 1) Piórkowski (Sokół I) 4:35.1 min., 2) Kozikowski (Sem. Naucz.) 4:48.2 min.; 3000 mtr.: 1) Węckowski (Sokół I) 9.34 sek., 2) Klimaszewski (Olympja) 10:05.2 min.; sztafeta 4x100 mtr.: 1) Sokół I 47.2 sek. 2) Gimn. Mat.-Przyr. 48 sek.; sztafeta 800x400x200x100 mtr.: 1) Gimn. Mat.-Przyr. 4:04.4 min., 2) Sokół I; skok wdal: 1) Kotowski (Sokół I) 6.26 mtr., 2) Koplewski (Gimn. Mat.-Przyr.) 5.77 mtr.; skok wwyż: Kotowski 1.58 mtr., 2) Lewandowski (Gimn. Mat.-Przyr.) 1.48 mtr; oszczep: 1) Bauman 50.95 mtr., 2) Czarnecki T. 45.05 mtr.; dysk: 1) Zieliński 37.94 mtr., 2) Kotowski 33.70 mtr.; kula 1) Bączyński P. 10.55 mtr., 2) Zieliński 10.44 mtr; miot: 1) Zieliński 31.78 mtr., 2) Czarnecki T. 31.77 mtr.; skok o tyczce: 1) Frost (Sokół II) 3.08 mtr., 2) Czarnecki T. (Sokół I) 2.98 mtr. Poza konkursem Rolewski (Sem. Toruń) 100 mtr. 11.8 sek, dysk 33.09 mtr. i kula 11.55 mtr.

Toruń. Na boisku gimnazjalnem rozegrano 2 spotkania koszykówki. G. K. S. II — 4 p. Lotników 23:14. Drużyna G. K. S. grająca ambitnie miała też przewagę techniczną. Drużyna komb. — G. K. S. I. 20:15 (6:3). Lekka przewaga zespołu kombinowanego. Publiczności około 200.

Goplanja (Inowrocław) — Zuch 4:1. Wynik powyższy stanowczo za wysoki, gdyż Zuch przez cały mecz miał lekką przewagę. Gra stała na niskim poziomie technicznym, a pod koniec stała się brutalną. Bramkę dla Goplanji strzelili Zieliński (3) i Chełmicki, dla Zucha Katlewski. Publiczności 400.

Zawody tennisowe T. K. S. o mistrzostwo klubu były zakończeniem sezonu tennisowego. Wyniki poszczególnych gier są następujące: Gra pojedyncza pań: Orłowska — Sułkowska 6:4, 6:1. Gra pojedyncza panów: Stogowski — Herdegen 3:6, 6:8, 6:3, 8:6. Gra bardzo ładna i zażarta. W grze podwójnej panów para Stogowski, Herdegen biją w finale parę Przysiecki, Błoch 6:4, 6:3, 7:5.

Stanisławów. Rewera — Polonia (Przemyśl) 5:0. Zawody o mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo Rewery. W pierwszej połowie przewaga gospodarzy, którzy grają b. dobrze i przeprowadzają bardzo ładne ataki. Już w 3 min. Hartman strzela, bramkarz łapie na linji lecz sędzia uznaje bramkę. Następuje dalsza serja ataków i w 40 min. Nadowski umieszcza piłkę po raz drugi w siatce Polonji. Pomoc Rewery gra b. ładnie, zasila raz po raz swój napad, obrona Polonji musi dość często interwenjować, lecz w 44 min. Weber uzyskuje 3 punkt dla Rewery.

Po przerwie Polonia zabiera się energicznie do pracy, lecz ataki jej paraliżuje dobrze usposobiona obrona gospodarzy i bramkarz Zengal. Rewera znowu przejmuje inicjatywę i w 24 min. Kopeć strzela 4 bramkę. Rozpaczliwe wysiłki Polonji nie przynoszą jej honorowej bramki dzięki doskonałej grze trja obronnego. W 40 min. Weber uzyskuje dla Rewery 5-tą bramkę.

W Rewerze grali doskonale Niedź, Zengel, Trela, Weber i Sobolewski. Polonja poza prawoskrzydłowym i obrońcami nie miała lepszych graczy. Sędziował p. Brach.

W centrum Polski

Zagłębie Górnicze. Rep. Zagłębia — rep. Krakowa 5:1. Kraków w składzie: Namysła, Huterer, Hausner, Holcman, Selingier I; Molenda, Krumholc, Kasino, Selingier, Osiek, Rączkowski. Dwoma jaśniejszemi punktami w obu reprezentacjach byli: lewy pomocnik Krakowa Molenda i prawy pomocnik Zagłębia Kaptur. Pewni, niezawodni i niezmordowani.

Kraków na tak wysoką porażkę nie zasłużył, przyczyniła się do tego słaba obrona zupełnie bez wykopu i 10 słabych minut bramkarza, podczas których padły 4 bramki.

W 27 minucie centrę Żmijewskiego łapie bramkarz. Banasik mu ją wybija z ręki i strzela do pustej bramki; w minutę potem analogiczna sytuacja i ten sam gracz podwyższa na 2:0. Następne bramki uzyskują Morgała (2) i Przybylak 1. Honorową bramkę dla Krakowa strzelił Holcman z karnego. Sędziował bardzo dobrze p. Mazur.

Tomaszów Maz. Lechia — K. K. S. 3:1. Finałowy mecz o mistrzostwo kl. C. Boisko rozmokłe, gra prowadzona w szybkiem tempie, z lekką przewagą gospodarzy. Tomaszowianka — Victoria 3:3. Zawody towarzyskie. Gra równorzędna. Szczerbiec (Wolbórz) — Victoria 3:2. Zawody towarzyskie, z małą przewagą gości. K. K. S. (Koluszki) — Lechnia 3:2. Rewanżowe zawody o mistrzostwo kl. C w Koluszkach. Gra na dość wysokim poziomie, w ostatnich 15 minutach K. K. S. zdobywa prowadzenie. Wynik winien raczej być remisowy. Boisko małe i wąskie. K. K. S. grało cały czas gry ze szczęściem. Sędziował bardzo dobrze p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Ostatni decydujący mecz o mistrzostwo podokręgu odbędzie się na boisku neutralnem

Radom. Z powodu wyjaśnienia Skarbnika Podokręgu Rad., zarząd tegoż zreasumował poprzednią swą uchwałę i zweryfikował mecz o mistrz. kl. B Broń — Jutrznia 4.0 i 2 pkt. dla Broni. Temsamem Broń i Tur zdobyły po 12 pkt. i odbyła się trzecia rozgrywka o tytuł mistrza kl. B i wejście do kl. A. Tur—Broń 3:1. Walka godna mistrzów, choć nie stała technicznie na wysokim poziomie. Tempo żywe, momenty dość ciekawe, gra naogół ostra, zażarta do ostatniej chwili. Zwyciężył zespół twardszy. Pierwszą bramkę zdobywa z wolnego Broń. Tur przeważa, naciskając chwilami silnie. Po ładnej kombinacji udaje mu się wyrównać. Po przerwie gra równorzędna przynosi pod sam koniec zdecydowane zwycięstwo robociarzom. Sędzia dobry p. Porczyński.

Do finału mistrz. kl. C doszły kluby: Granat (Skarżysko), Pilica (Białobrzegi), Tur II i R. K. S. II. Najwięcej szans na zdobycie mistrz. mają: Granat i Pilica.

Płock. Zawody kolarskie, urządzone staraniem Sokoła, dały wyniki następujące: W wyścigu na 10 klm. zwyciężył Radzyński przed Karolewskim i Matusiakiem Wł. W wyścigu na 65 klm. zwyciężył nieoczekiwanie Łozowski w czasie 2:25.50 przed Sążałą 2:25.57 i Kossowskim 2:26. Zawadzki, który spóźnił się o minutę na start, przybył czwarty w czasie 2:26.10.

Lekkoatletyczne zawody Jagielonki przyniosły wyniki naogół słabe. 1.500 mtr. Szymański 4:51, dysk Szymański 34 m. Ciekawą walkę na 100 m. stoczyli Kurowski i Kozielski. Po zaciętej walce zwyciężył o pierś Kozielski w czasie 11.9 sek.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

„Miłośnicy sportu z Rabki". Adres Tildena: 519. Hansberry street Germantown., Philadelphia. Pa, Stany Zjednoczone. H. W. Austin: 42 Warminster Road, South Norwood Park. Anglja. Henri Cochet: 5 rue Ferrandiere, Lyon. Kazimierz Bocheński: Gandawa, 6 Rampe St. Michel Stanisława Walasiewiczówna: 6630. Clement Ave. Cleveland, Ohio Ameryka. Henryk Szamota: Paryż. Velodrome d'Hiver.

W. Zbl., Pruszków. Artykuł jest długi, powtarza rzeczy pisane wielokrotnie, pozatem zawiera wiele mylnych obserwacyj i faktów. Drukować nie możemy.

A. Piotr. Coppet. Beaufrand pokonał Cozensa, a Szamota — van Massenhove. Zwyciężył Nurmi przed Kusocińskim. Oksiutycz pobił rekord na 10 klm.

P. Ad. Pieln., Kraków. Decyzje te jeszcze nie zapadły. Napiszemy o tem w swoim czasie obszerniej.

„Wszechstronny", Chojnice. Dla dokładnego obliczenia radzimy kupić Przepisy P. Z. L. A., które będą Panu zawsze potrzebne. W przybliżeniu „oceniamy" Pana na 5000 pkt. Radzimy więc trenować nadal wieloboje: o przyszłości trudno mówić nam, skoro Pana nie znamy. Wszystko zależy od zdolności, wieku i wytrwałości: może Pan zajść w każdym razie daleko. Wszechstronność jest najpiękniejszym zadaniem sportu i absolutnie nie może być szkodliwa. Możemy Panu polecić jedynie kpt. Barana „Lekkoatletykę". W języku niemieckim i angielskim jest dużo dobrych książek.

„Bursiacy z Jarocina". Najwięcej szans, naszem zdaniem, mają Cracovia i Amatorski. Mistrzostwa odbędą się w Krynicy i w Zakopanem w lutym. Dla Petkiewicza dystans był za długi.

P. E. Man., Rawicz. W „Sztuce gry w piłkę nożną" prof. Weyssenhofa znajdzie Pan odpowiedzi na pytania. Nabyć można w każdej księgarni, która książkę tę ewentualnie sprowadzi.

Bol. Przyb., Kalisz. Niech Pan się nie zniechęca. Jest Pan tak młody, że może Pan zdobyć jeszcze wiele sukcesów. Trzeba tylko pracować. Punktów nie mogliśmy obliczyć, gdyż tablice są tylko dla przepisowych dysków i kuli. Tablice te znajdzie Pan w „Przepisach P. Z. L. A.".

„Porzecze". Podręczników takich w języku polskim niema.

Pp. Henr. Przezórk., Kraków. St. Bay., Warszawa i S. Bajb., Wilno/ Listów nadesłanych drukować nie będziemy, wobec przytoczenia wszystkich argumentów panów w dotychczasowych głosach obu stron

Wyniki w kraju

Turniej tennisowy w Wilnie, organizowany pod egidą II targów północnych przyniósł następujące wyniki: single pań Hohendlingerówna — Dowborowa 6:4, 6:3, single panów kl. B Borowski — Kewes 1:6, 6:2, 6:2, gra mieszana Siedzikiewiczowa, Grabowiecka—Dowborowa, Jankowski 6:3, 6:3, double Grabowiecki, Jankowski—Mokrzecki, Wecławowicz 6:4, 6:1, 6:0. Finał gry panów nie odbył się z powodu ciemności.

W czasie turnieju odbyły się lekkoatletyczne zawody propagandowe, które dały następujące wyniki: 100 mtr. 1) Wieczorek (3 b. sap.) 11.5, 2) Zalewski 12, 800 mtr. 1) Sidorowicz (A. Z. S.) 2:03.8, 2) Pazilewicz (Pogoń) 2.07, 200 mtr. 1) Wieczorek 24.5, 2) Czaprowski (Pogoń) 25, 4 x 100 1) Pogoń 48.8, 2) A. Z. S. 49.1.

Spotkania towarzyskie w koszykówce w Krakowie: Cracovia I—YMCA I 40:28 (18:20), Cracovia II — YMCA II 14:21 (5:15), Cracovia I — Sokół I 30:14 (16:10).

Automobilklub wielkopolski urządził w niedzielę wyścig płaski na szosie Kostrzyń—Środa na dystansie 5 klm. z rozbiegiem 500 m. W kategorji motocykli najlepszy czas dnia (2:20.6) oraz pierwsze miejsce zajął Czerniak (Unja — Poznań) na Rudge, osiągając przeciętną szybkość 128.02 klm., 2) Wegner na Nosłonie 2:21.2, 3) Mandeli na B. M. W. 2:33.2.

W kategorji motocyklów z przyczepkami zwyciężył Mazurkiewicz na B. M. W. w czasie 2:56 (102.27 klm.) przed Petersową na Harley'u 4:12.8, 3) Wieżewski na Rec Aeme.

W kategorji samochodów pierwsze miejsce oraz najlepszy czas dnia osiągnął Pawłowski na Lancii 2:41.2. W poszczególnych kategorjach zwyciężyli: Fischer v. Mollard na D. K. W. (1500 ccm.) 4:04. Doliński na Praga (2.000 ccm.) 3:04.2. Pawłowski na Lancia 2:41.2 (11.66 km.) w kategorji 3.000 ccm. oraz Wegner na Fiat 2:44.6 w kat ponad 3.000 ccm.

W wewnętrznym turnieju tennisowym poznańskiego A. Z. S-u zwyciężył Warmiński, rozprawiając się w półfinale z Szulcem 8:6, 6:8, 6:0, w finale zaś z Lisowskim 6:8, 6:2, 6:2, 6:1. W grze podwójnej mistrzostwo klubu zdobyła para Warmiński—Beldowski, zwyciężając w finale Siodę i Szulca 6:3, 6:2, 6:3; mistrzostwo pań przypadło Geislerowej po zwycięstwie w finale Scarpowej 6:1 6.3. W grze mieszanej zwycięstwo odniosła para Geislerowa — Tomaszewski.

Związek Urzędniczych Stowarzyszeń Sportowych Zjednoczenie zorganizował w ubiegłą niedzielę regaty wioślarskie. Był to pierwszy występ nowozałożonej sekcji wioślarskiej urzędników bankowych na wodzie. Wyniki regat: czwórki półwyścigowe pań: 1) osada pod sterem Majznerowej; czwórki półwyścigowe panów: 1) osada pod sterem W. Kowalskiego, 2) osada pod sterem Lewandowskiego.

Mecz lekkoatletyczny Gwiazda — Głuchoniemi zakończył się zwycięstwem Gwiazdy 51½ : 50½ pkt. Ważniejsze wyniki: 100 mtr. 1) Kłosowski (Gł.) — 11.9; 400 mtr. 1) Zylberstein (Gw.) — 57 s.; 1500 mtr. 1) Gastman (Gw.) — 4:37 s., 5000 mtr. 1) Sarnowiec — 18:53; sztafeta 4 x 100 1) Gwiazda 49.6; kula i dysk 1) Kurzyna (Gł.) — 8.84 i 25.65, oszczep 1) Popławski (Gł.) — 31.42; wdal 1) Buch (Gw.) 593; wwyż 1) Pigulski (Gł.) — 145

Drugi mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo Warszawy, rozegrany pomiędzy Skrą a Elektrycznością, zakończył się nowem zwycięstwem Skry 15:6. W poszczególnych spotkaniach wyniki były następujące: w wadze koguciej Mianowski (S.) pokonał Szylinga (E.), w w. piórkowej Kluczewski II (E.) wygrał z Szulińskim (S.), w w. lekkiej Szwejkowski (E.) przegrał z Więckowskim (S.), w w. półśredniej Kluczewski (E.) uległ Malińskiemu (S), w w. średniej Zalewski (E.) przegrał z Olbrysem (S.), w w. półciężkiej Syreczki (S.) zwyciężył Piaskowskiego, wreszcie w w. ciężkiej Książkiewicz (E.) odniósł zwycięstwo nad Wercem (S.). Po tem zwycięstwie Skra stała się najpoważniejszym kandydatem na mistrza Warszawy.

Mecz piłkarski pomiędzy czołowemi drużynami żydowskiemi kl. B. w Warszawie Barkochbą a Hakoahem, zakończył się zwycięstwem lepszej Barkochby w stosunku 3:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bursztyn (2) i Blasser. Publiczności zebrało się 1800 osób.

Bochnia. Bocheński K. S. — Cracovia komb. 3:1. Cracovia, lekceważąc przeciwnika, przysłała drugą drużynę, okraszoną kilkoma graczami z I-b, to też poniosła zasłużoną porażkę. Do pauzy lekka przewaga B. K S-u, który uzyskuje 2 bramki przez Kuszlika. Po pauzie gra równorzędna. W tym okresie strzelają bramki: Baj dla B. K. S-u, a dla Cracovii prawy łącznik. 800 osób oklaskiwało b. ładną grę obu drużyn. Podczas przerwy odbył się bieg na 3.000 mtr., w którym zwyciężył Czubak (Wawel Kraków).

Na ziemiach wschodnich

Równe. Hallerczyk—Kadima (1:0) Nowozałożona Kadima grała ambitnie i stwarzała dużo niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Hallerczyka. Z Kadimy na wyróżnienie zasługują: Motowiłowkier, Szmurak i Bieterman. U wojskowych dobry bramkarz i Balcerowiak. Bramkę dla wojskowych zdobył Walczak z rzutu karnego. Sędziował p. Gluz. Hasmonea — Sokół 1:0. Zawody towarzyskie. Pierwsza porażka Sokoła ze swym rywalem w tym roku. Sokół w osłabionym składzie. Gra nieciekawa i bardzo ostra. Bramkę dla biało-niebieskich strzelił Fort. Sędzia p. Obst b. dobry.

Chełm. 7 p. p. Leg. II — Hapoel (Lublin) 4:0 (3:0). Finałowe spotkania o wejście do kl. A Lub. O. Z. P. N-u. Rezerwa 7 p. p. Leg. górowała przez cały czas zawodów nad mistrzem kl. B grupy lubelskiej. Mecz był bardzo interesujący, od pierwszej do ostatniej minuty prowadzony w nadzwyczaj szybkiem tempie. Na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje cała drużyna, która na powyższym meczu nie miała słabych punktów. Publiczności bardzo dużo. Sędziował bez zarzutu p. Heidrich z Lublina.

Grodno. Zawody lekkoatletyczne między seminarjum ze Swisłoczy a tutejszem gimnazjum przyniosły wyniki: 60 i 100 mtr. Tułodziecki 7 s. i 11.6 s.; wdal, wwyż i tyczka: Gredgowa 6.21, 1.68 i 302; kula i dysk: Mrozowski 11.41 i 32.83; oszczep: Szczepaniak 47.44; 4x100 Grodno 47.6, Olimpijska—Swisłocz 3:58.4. Zwyciężyło Grodno 40:28 pkt.

Brześć nad Bugiem. Z okazji „Dnia Poleskiego Związku Piłki Nożnej" odbyły się następujące spotkania piłkarskie: Gwiazda — Sportowiec 3:0. 9 baon tel. — 9 baon administr. 1:1. Gra naogół wyrównana. Zawody prowadził por. Bidas. Sokół—Kraft 3:0. Gra nieciekawa, stała na niskim poziomie. 82 p. p. —Kresy 5:0 (2:0). Zdecydowana przewaga mistrza okręgu. Po przerwie gra na jedną bramkę. Prawy obrońca Kresów uchronił swą drużynę od większej klęski. Bramki dla wojskowych zdobyli Stankiewicz (3) oraz Gieresz i Piec. Sędzia kpt. Bandoła. Jutrzenka — Szkoła Handl. 4:0. Bramki strzelili Wójtowicz (2), Chrzczonowicz i Koprowicz po jednej.

Białystok. Pięciobój pań o mistrzostwo okręgu wygrała Naumowiczówna przed Tokarzewiczówną. Bieg kolarski o mistrzostwo wygrał Szul w czasie 57:20, 2) Brand 57:22, 3) Migdał. Ł. Z. K. S. — W. K. S. 76 p. p. (Grodno) 3:2. Gra ciekawa.

Bawiła tu Polonia warszawska i rozegrała z reprezentacją Białegostoku dwa mecze koszykówki i siatkówki, wygrywając 51:11 i 26:21. Białostoczanie wykazali zwłaszcza w koszykówce braki techniczne.

Turniej tennisowy o mistrzostwo gimn. Zygmunta Augusta wygrał Bagiński, bijąc w finale Roledera.

XIX KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

TRZEJ ZWYCIĘZCY MISTRZOSTW LIGI

1 ....

2 ....

3 ....

....
(imię i nazwisko głosującego)

....
(Dokładny adres)

Koźmianowa wygrywa raid pań

zdobywając pierwsze miejsca we wszystkich próbach

Zamknięciem tegorocznego sezonu automobilowego był wielki doroczny raid pań. Trasa, rozłożona na 3 etapy, obejmowała w sumie —60 kilometrów.

I etap (27 września): Warszawa — Mińsk Mazowiecki, Biała Podlaska, Brześć nad Bugiem, Prużany, Białowieża — Białystok (ok. 440 km.).

II etap (28.IX): Białystok, Sokółka, Raduń, Pirciupie — Wilno (ok. 260 km.).

III etap (29.IX): Wilno, Raduń, Grodno, Białystok, Zambrów, Ostrów Mazowiecki, Wyszków, Radzymin — Warszawa (ok. 448 km.).

Na starcie w Warszawie stanęło dziewięć zawodniczek. Wśród nich znane automobilistki jak pani Koźmianowa (Austro-Daimler), pani Romerowa (Citroen), zresztą — przeważnie nowicjuszki. Z uznaniem podkreślić należy udział w raidzie zespołu fabrycznego „Pragi".

Doskonałe automobilistki pani Gebethnerowa i pani Reguska nie startowały w tym roku w raidzie. Szkoda. Mielibyśmy wówczas coś w rodzaju mistrzostw samochodowych dla pań z udziałem najlepszych kierowczyń.

Kiedy już na I etapie p. Romerowa musiała wycofać się z zawodów z powodu pęknięcia resoru—p. Koźmianowa straciła najpoważniejszą rywalkę. Na tymże etapie uległa wypadkowi p. Zajączkowska-Meissnerowa z powodu zarzucenia na skręcie. Podobno w wozie „nawaliła" kicha, co ułatwiło... ulokowanie „Tatry" w nienaturalnej pozycji (kołami do góry) w rowie. Na szczęście pasażerowie wyszli bez szwanku. Tylko pomocnik — mechanik p. Grzędzica pokaleczył sobie ramię odłamkami szkła, co spowodowało upływ krwi. Po wyciągnięciu samochodu na szosę okazało się, iż można jechać dalej. Jedynie pogięte błotniki, rozbita szyba (odwietrzna) i wykrzywione fantazyjnie reflektory świadczyły o niemiłych przejściach.

W drugim dniu odbyła się próba szybkości na 8 kilometrze przed Wilnem. Zwyciężyła pani Koźmianowa, uzyskując na 1 kilometrze (z rozbiegiem) 30.2 sek., czyli przeciętną 119 km. g., a na 1 kilometrze bez rozbiegu: 41.4 sek.

Drugie i trzecie miejsca zajęły panie Stalowska i Podhorodeńska.

Szczęśliwym pomysłem było urządzenie „próby zręczności", która stanowiła rodzaj próby akceleracyjnej (cofnięcie wozu, potem akceleracja). Najlepszy czas osiągnęła p. Koźmianowa (Austro-Daimler) przed pp. Stałowską (Praga) i Baczewską (Citroen).

P. Zajączkowska wycofała się po pierwszym etapie ponieważ jej mechanik p. Grzędzica nie mógł kontynuować raidu. Wszystkie pozostałe zawodniczki ukończyły raid bez punktów karnych.

Pierwsze miejsce zdobyła, jak to było do przewidzenia p. Koźmianowa (Austro-Daimler), drugie — p. Śliwińska (Praga), trzecie — p. Stałowska (Praga).

(lj).



MIGAWGI Z RAIDU AUTOMOBILOWEGO.
Od lewej uczestniczki raidu p. p. Baczewska, Podhorodeńska, Śliwińska, Tłuchowska, Stałowska, Toepferowa; w środku p. Koźmianowa biwakuje ze swym „mechanikiem" Janem Ripperem: na prawo — start p. Koźmianowej do próby szybkości.

Niemcy czescy pokonali graczy Śląska niemieckiego we Wrocławiu w stosunku 11:6. M. in. Menzel zwyciężył znanego w Polsce Brauera 6:4, 6:2

Mistrzostwo zawodowe Niemiec wygrał Francuz Plaa, bijąc Nösslelna 6:2, 1:6, 6:3, 8:6. Nüsslein pokonał Bartelta 6:3, 6:0, 0:6, 6:3, który z kolei wyeliminował trenera tennisistów polskich Huhna gładko w trzech setach.

Najcięższe pięści świata

Lista najlepszych bokserów i zapowiedzi nowych walk

Boks światowy wyłonił mistrza świata. Schmelling objął spuściznę po Tunneyu, ale okazał się niegodnym swego poprzednika na tronie pięściarskim, to też natychmiast po intronizacji zaczęto myśleć o detronizacji Niemca.

Pięści mistrza świata nie wzbudzały respektu. I dziś już jest przynajmniej czterech bokserów, którzy mają prawo uważać się za lepszych od Schmelinga. Przedewszystkiem Jack Sharkey, pokonany przez Schmelinga wskutek dyskwalifikacji, w chwili gdy miał on znaczną przewagę i był zdecydowanie lepszym bokserem. I choć najbardziej naturalnem byłoby udzielić mu prawa do rewanżu, zbyt zawiłe są korytarze bussinessu amerykańskiego, by doprowadzić Sharkeya odrazu do stóp tronu pięściarskiego.

W międzyczasie odkryła Ameryka,. w Anglji wartość poniewieranego u siebie Striblinga. Ów pięściarz niedoceniany w Ameryce uwinął się błyskawicznie szybko ze Scottem, kończąc jego karjerę bokserską. Stribling wykazał również nieprzeciętne walory bokserskie w czasie dwu pamiętnych meczów z Carnerą w Europie, które, niestety nosiły zbyt jaskrawo piętno wyreżyserowanych komedyj. Mimo to dziś Stribling jest jednym z najgroźniejszych przeciwników Schmelinga.

Niespodziewanie wysoko w opinji publicznej Ameryki dotarł Carnera. Olbrzym włoski, który postawił rekord plotek, krążących dokoła jego osoby, co chwila wylalany i zatrzymywany w Ameryce, dyskwalifikowany za oszustwa i przywracany znów do czci, okazał się jednak pięściarzem dużej wartości. Nokautowani przez niego przeciwnicy należeli coprawda do drugiej i trzeciej klasy, ale zdaje się, że i pierwsza klasa będzie miała trudną z nim robotę. Zobaczymy zresztą, co pokaże Carnera na meczu z Paolinem w Barcelonie.

Dochodzi jeszcze do stawki najlepszych wag ciężkich murzyn Godfrey, który zdaje się jednak najświetniejsze swe lata bokserskie strawił na zwalczaniu uprzedzeń Yankesów do rasy czarnej — na walkach o godnego przeciwnika i sprawiedliwość sędziów.

W tej chwili rynek pięściarski Ameryki notuje następujące „wartości" pięściarzy (lista z października r. 1930): 1) Schmeling, 2) Stribling, 3) Sharkey, 4) Carnera, 5) Godfrey, 6) Griffiths, dalej Risco, Campolo, Paolino, Ernie Schaaif oraz Max Baer, nadzieja boksu amerykańskiego, który znokautował niedawno Christnera.

W niedalekiej przyszłości rozpoczną się walki, które mogą wiele sprostować w tej liście.

Na pierwszy ogień pójdą Sharkey i Campolo, zwycięzca — niewątpliwie Sharkey, olbrzym argentyński jest bowiem za słabym przeciwnikiem — spotka się z Striblingiem i mecz ten dwu świetnych techników będzie gwoździem sezonu pięściarskiego. Zwycięzca spotka się zapewne z Carnerą, spotkanie to wyłoni dopiero przeciwnika dla Schmelinga.

Naturalnie, przewidywania nasze są wyrazem opinji, która panuje teraz w Ameryce. Opinja ta zmienia się jednak z godziny na godzinę w zależności od pociągnięć reklamowych managerów boksu w Stanach Zjednoczonych.



NIEMCY — WĘGRY 5:3
Takacs strzela trzecią bramkę dla barw węgierskich. Kress naprózno robinsonuje.



WĘGRY — FRANCJA 79:70
Raggambi (W.) wygrywa 100 mtr. przed Gerőin (W.), Heisem (Fr.) i Mourlonem (Fr.).

Nowy sukces lekkoatletów węgierskich

Francja pokonana w Paryżu 70:79

Ostatnie wielkie wydarzenie sezonu lekkoatletycznego, mecz międzypaństwowy Francja — Węgry rozegrany w Paryżu zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 79:70. Sukces ten podkreśla jeszcze raz dobitnie jak wielką potęgą są Węgrzy i jak cenne winny być dla nas stosunki z nimi, zadzierzgnięte przed rokiem i lekkomyślnie rozluźnione w roku bieżącym z powodu braku pieniędzy, choć pieniędzy tych starczyło na niepotrzebną ekspedycję akademików polskich do Darmstadtu.

Reprezentacja Francji wystąpiła bez swego najlepszego sprintera Auvergne, reprezentacja Węgier bez rezerw, jedynie Barsi nie startował na 800 mtr. Węgry prowadziły od pierwszej konkurencji do ostatniej, ale walka była zażarta. Francja przegrała głównie wskutek słabej formy swych miotaczy; zawiedli również Menard w skoku wwyż; sprinterzy, Feger na 400 mtr. i zdyskwalifikowany Adelheim na 110 m. płotki. U Węgrów słabo wypadli tyczkarze, Kesmarky w skoku wwyż, Takacs w oszczepie.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr.: 1) Raggambi (W.) 10,8, 2) Gerö (W.) 10,9, 3) Heise (F.) 11, 4) Moulron (F.) 11; 200 mtr.: Raggambi (W.) 21.8, 2) Beigbeder (F.) 21,8, 3) Sugar (W.) 22,2, 4) Mourlon (F.); 400 m.: Barsi (W.) 49,4, 2) Moulines (F.) 49,8, 3) Zsitvai (W.) 49,8, 4) Feger (F.) 51,2; 800 mtr.: Keller (F.) 1:55,8, 2) Martin (F.) 1:56, 3) Szabo (W.) 2 m., 4) Zsitvai (W.) 2:05; 1.500 m.: 1) Ladoumegue (F.) 3:55,4, 2) Szabo 4:05,3, 3) Leduc (F.) 4:05,8, 4) Ferigehyi (W.) 4:13,4; Ladoumegue biegł z chorą nogą. 5 klm.: 1 Cuignet (F.) 15:25,4, 2) Szerb (W.) 15:28,4, 3) Boitard (F.) 15:30,4, 4) Hevele (W.) 15:51. 110 płotki: Boross (W.) 16 sek., 2) Bernard (F.) 16, 3) Javor (W.) 16,4. Adelheim, który zwyciężył, został zdyskwalifikowany. Sztafeta szwedzka: Węgry 1:57,6, 2) Francja 1:59,8; skok o tyczce: Ramadier i Vintousky po 380, 3) Karlovits (W.) 370, 4) Zsuffka (W.) 360; wwyż: Phillipon (F.) 185, 2) Orban (W.) 185, 3) Menard 180, 4) Kesmarky (W.) 175; wdal: Balogh (W.) 716, 2) Barlier (F.) 714, 3) Szabo (W.) 714, 4) Paul (F.) 697. Dysk: Madarasz (W.) 46,31, 2) Winter (F.) 44,82, 3) Marvalits (W.) 44,48, 4) Noel (F.) 43,83. Oszczep: Szepes (W.) 65,07, 2) Gassner (F.) 56,05, 3) Takacs (W.) 55,62, 4) Degland (W.) 51,65. Kula: Daranyi (W.) 15,41, 2) Winter (F.) 14,07, 3) Noel (F.) 14,06, 4) Kiss (W.) 13,77.

Maraton czeski wygrał Heks w czasie 2:53,02 przed Miserovskym i Bena. W skoku wdal Hofmeister ustanowił nowy rekord czeski 715. Maraton szwajcarski wygrał Morf w 3:09,11.

Polska mistrzem

piłkarzy amatorskich Europy środkowej

Polska zdobyła definitywnie puhar amatorski Europy środkowej. Decyzja ta zapadła na boisku budapeszteńskiem, gdzie przed paroma miesiącami Węgrzy po raz pierwszy zakwestjonowali przewagę Polaków w piłkarstwie amatorskiem Europy środkowej, zwyciężając 3:1. Teraz Węgrzy pokonali Czechów w stosunku 4:1, wysuwając się na drugie miejsce przed Austrią i skazując Czechów na miejsce ostatnie. Pozostał bowiem jeden tylko mecz Czechosłowacja — Polska i nawet w razie przegranej Polski, Czesi nie mogą dogonić ani Austrii ani Węgrów, a tabela nie może ulec zmianom i wygląda w tej chwili następująco: 1) Polska 5 gier, 7 pkt., 2) Węgry — 6 gier, 6 pkt., st. br. 11:13, 3) Austria — 6 gier, 6 pkt., st. br. 14:15, 4) Czechosłowacja — 5 gier., 3 pkt. Gdyby więc Węgrzy strzelili Czechom o jedną bramkę mniej, zostaliby wtyle za Austrjakami.

Czesi przyjechali do Budapesztu w nocy wskutek spóźnienia pociągu i na grząskim po deszczu boisku, zmęczenie ich wyszło prędko na jaw. Do przerwy Czesi nawet przeważali, po zmianie stron opadli na siłach, a przez ostatnie 20 minut Węgrzy zapanowali całkowicie nad sytuacją.

U Czechów doskonale grała obrona— Zulik, Soral, choć musiała się ugiąć pod przewagą Węgrów. Dobry był też atak, a zwłaszcza Bulla i skrzydłowy Kranda. U Węgrów podobała się energiczna, celowa gra obrońców Gergely, Magory; dobrzy byli też środkowy pomocnik Sarosy i napastnik Szücs. Bramki strzelili — Kranda dla Czechów wyrównał przed przerwą Barsztay. Po przerwie Szücs, Regös i Deri ustalili wynik dnia.

Niemcy biją Węgry 5:3

Kronika wydarzeń zagranicznynych

Tabela mistrzostw austrjackich nabrała już wyrazu. Po ostatnich wynikach Rapid, Admira i Austria wysunęły się zdecydowanie na czoło, dystansując lidera Vienne i prowadząc z dwoma punktami straconemi. Do przewagi Rapidu i Admiry wszyscy są przyzwyczajeni, natomiast stanowisko Austrji i jej dobre wyniki świadczą o powrocie do formy słynnej ongiś drużyny. Ani jednego meczu nie wygrał dotąd Floridsdorf. Wyniki szczegółowe były następujące: Admira — WAC 2:1, Rapid — Vienna 3:0, Austria — Wacker 2:1, Nicholson — Slovan 1:1, Sportklub — Floridsdorf 3:1.

Walkę o prowadzenie w tabeli ligowej Anglji rozstrzygnął chwilowo na swą korzyść Arsenal, bijąc Birmingham 4:2, podczas gdy jego rywal — Aston Villa — przegrał z Midlesborough 1:3. Dwiema niepokonanemi drużynami w Anglji jest Arsenal, znajdujący się istotnie w świetnej formie i Derby County, który ma jednak parę remisów na sumieniu. W lidze drugiej Everton, który spadł w r. ub. z ligi pierwszej, stanął na czele tabeli. W Szkocji wre walka o prowadzenie między odwiecznymi rywalami Celtic'em i Glasgow Rangers.

Półfinałowe spotkanie puharu środkowo - europejskiego dla zawodowców: Ambrosiana — Sparta w Medjolanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Już w pierwszej minucie zdobył Kostałek prowadzenie dla Czechów i wkrótce potem ten sam gracz uzyskał drugą bramkę; Włosi widocznie zdeprymowani podnieśli się na duchu, gdy w trzy minuty potem Serantoni uzyskał punkt. Po przerwie gra ostra spowodowała kontuzje graczy czeskich i włoskich. Wyrównał Serantoni i z tą chwilą Sparta opanowała boisko, jednak bez rezultatu.

Prawdziwą sensacją był mecz międzypaństwowy Niemcy — Węgry rozegrany w Dreznie wobec 40.000 widzów i zakończony zwycięstwem Niemców w stosunku 5:3. Pierwsza połowa nie zapowiadała zupełnie takiego wyniku. Węgrzy okazali się lepszymi technikami i taktykami umieli nadto lepiej strzelać. Zanosiło się więc na katastrofę dla piłkarstwa niemieckiego. Do przerwy trzy strzały Takacsa ustanowiły wynik 3:0.

Po zmianie stron Węgrzy spoczęli na laurach, Niemcy zaś z niesłychaną ofiarnością zaczęli przeć naprzód. Gdy Węgrzy zdecydowali się wreszcie przestać lekceważyć swych przeciwników, padła już bramka wyrównująca. Potem w szeregi piłkarzy węgierskich wkradło się zamieszanie i Niemcy strzelili jeszcze dwie bramki, stawiając swem zwycięstwem nowy pomnik ambicji, wytrwałości i ofiarności sportowej.



WYŚCIG 100 KLM. W. T. C.
zawodnicy zbliżają się do mety.



REGATY „ZJEDNOCZENIA" W WARSZAWIE
zwycięska osada pod sterem Mayznerówny.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3.5.7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje w ... czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI